



254

CZARNAGÓRA

pod względem geograficznym, statystycznym
i historycznym.

Skreślił

K. P.



(Z kartą geograficzną.)

Lwów 1869.

Nakładem autora.

CZARNAGÓRA.



CZARNAGÓRA

pod względem geograficznym, statystycznym
i historycznym.

Skreślił

K. P.

(Z kartą geograficzną.)

Lwów 1869.

Nakładem autora. — Z drukarni E. Winarza.

W komisie u Karola Wilda.

CBGİOŚ, ul. Twarda 51/55
tel. 0 22 69-78-773



<http://icn.org.pl>
Wa5149772



254

I.

Bóg stworzywszy świat, chodził po ziemi, siejąc góry i skały tak jak nasz wieśniak zasiewa zboże, a gdy przyszedł na miejsce dziś przez Czarnogórców zajęte, worek pękł. — i reszta skał i gór padła na grunt...

I oto dla czego kraj nie zna prawie równiny.

Tak opiewa legienda ludowa początek tego ciekawego zakątka, który tak długo zapomniany przez polityków i historyków europejskich, dziś zaledwie 200.000 mieszkańców liczący, przetrwał wiekowe a krwawe walki, oparł się groźnej przemocy, na początku stulecia naszego spojrzawszy śmiało w oczy Napoleonowi, a bardzo niedawno zaprzestał ciągłych na Turcję, przez obie strony odwzajemnianych napadów.

Kraj ten nie bogaty ani w ogromne przestrzenie, ani cywilizację, a tem bardziej z handlu i przemysłu nie słynny, zacofany o wieki całe w ogólnym postępie świata, wytrzymał dumnie, jak się rzekło wyżej, tysiączne na jego wolność pokuszenia, a z przewrotów politycznych, mimo niewyrównanych stosunków Europy, wyszedł zwycięzko i niepodległe, przyświecając dziś światu wzorem odwagi, miłości

ojczyzny i cnoty obywatelskiej, piętrząc się wysokoimi górami jak pomnik wolności, jako przyszości zapowiedź.

Po nieszczęśliwej kossowskiej bitwie, ze wszystkich Słowian ten jeden tylko naród skrył się w góry, gotów do odporu, nie zachwiany, w męztwie i umiłowaniu kraju dziwnie potężny i czysty.

Dzisiaj otoczony ze wszech stron posiadłościami tureckimi i austrjackimi, ubogi jak zawsze, nie zepsuty chociaż nie błyszczący oświatą, wolny od dobrych i złych Europy wpływów, rycerski i rozbójniczy na poły, cnotliwych obyczajów a niczem niepohamowanego okrucieństwa w wypadku wojny, gościnnie, choć tak biedny, że nieraz dzieci własne wypędza głodem, aby szukały gdzie indziej zarobku, naród ten służy za przytułek dla pobratymców. A jeżeli obecnie spotykamy już tam pewne nabytki cywilizacji, jeśli świadomi dziejów choćby niedalekiej przeszłości, widzimy pewne ulepszenia, to doprawdy nie zawdzięcza się tego dobroczynnym a bezinteresownym pracom naszych postępców, lecz staraniom rządu i zdrowemu rozsądkowi silnej ludności, która rada przyjąć wszystko, co użyteczne, byle to nie kaziło obyczajów narodowych. Na dowód niechaj posłuży fakt, że kiedy w 1865 roku Czarnogóra jedyną posiadała szkołę w Cetynie, dzisiaj liczy jedenaście niższych, dwa zakłady naukowe wyższe, z tych jedno seminarjum, dwa dzienniki i drukarnię nieustannie zatrudnioną. Przed

dziesięciu laty jeszcze zwiedzającemu Czarnogórę panu Lejean ¹⁾ pokazywano wysoko wznoszącą się po nad klasztor w Cetynie wieżę, nazwaną „wieżą czaszek,“ na którą Czarnogórcy, po powrocie z wyprawy wojennej lub czety ²⁾, wbijali zakrwawione głowy nieprzyjaciół. Wieża, zwalona za rozkazem księcia Daniła, ustąpiła miejsca drukarni. Na ten tak bliski naszych czasów a okropny objaw barbarzyństwa, odpowiadamy faktem sięgającym XV. stulecia, kiedy Iwan-beg ³⁾ i jego następcy utrzymywali ciągle stosunki z Wschodem i Zachodem, Albanją i dożami weneckimi, kiedy w Ankonie i Wenecji stawiali pałace i kościoły dla swoich współwyznawców, a w r. 1489 zaprowadzili druk, który wiele ksiąg pobożnych dostarczył nie tylko państwu, lecz i całemu wybrzeżowi Adrjatyckiemu ⁴⁾. Jakie okoliczności i wpływy

¹⁾ *Les Serbes de Turquie, etudes historiques, statistiques et politiques sur la principauté de Serbie, le Montenegro et les pays serbes adjacents — par Ubicini. Paris. Dentu. 1865.*

²⁾ Czeta, napad na kraj nieprzyjacielski tj. muzułmanów.

³⁾ Iwan-beg, drugi z kolei panujący z dynastji Czarnojewiczów (od r. 1471 do 1490), ulubiony bohater pieśni ludowych Słowian południowych.

⁴⁾ *Le Monténégro, histoire, description, moeurs — itd. par H. Delarne, secrétaire du prince Daniel I. (de 1856 à 1859). Paris. Benjamin Duprat. 1862.*

działy późniejsze zacołanie się? Na to znajdziemy odpowiedź w dalszym ciągu tej pracy.

Najwłaściwiej zaś będzie w wstępnym rozdziale podnieść tę smutną uwagę, że mimo pokrewieństwa rasowego, mimo całej wagi jaką przywiązywać winniśmy do głębokiej znajomości Słowiańszczyzny, my Polacy, jeśli zważymy na wielkość zadania, najmniej zrobiliśmy na drodze ku niemu, zaspaliśmy pewien czas gruszki w popiele, które Moskwa bezkarnie a z cechującą turańskie narody chytrnością wybiera, co więcej, długi czas nam zdawało się, że przywiązanie do Słowian jest pół-zbliżeniem się do Moskwy. Zanim wiary poszukamy tam, gdzie ją zawsze łatwo znajdziemy, zajrzyjmy w nasze sumienie, naprawmy złe, póki jeszcze nie zapóźno.

W studjum tem, które, jak mamy nie próżną nadzieję, będzie tylko skromnym początkiem prac obszerniejszych, zamykających w sobie stan Słowiańszczyzny, zamierzamy opowiedzieć dzieje polityczne i socjalne, historyczne i obyczajowe Czarnejgóry. Nim zaś poznamy miejsce, które sobie człowiek obrał za siedlisko, gdzie się rozegrało tyle krwawych dramatów, nim opowiemy wiekowe jego działania i tychże wypadek, zaznajomimy się z nim samym pierwej, jakim jest dzisiaj i jakim nam go oddaje pieśń narodowa. Słuchając jej dźwięków przeciągłych, przypatrując się z bliska zwyczajom ludowym, wszedłszy w pozwoloną zażyłość z rodziną, zrozumiemy łatwiej publiczne kraju występy.

Czarnogórcy są wysokiego wzrostu, zdrowi, a życie wojownicze, do którego nawykają od dzieciństwa, wyrabia w nich siłę niepospolitą.

Wolni zupełnie od wpływów cywilizacji, odgraniczeni od reszty świata, Czarnogórcy zachowali wszelkie przymioty Słowian początkowych. Obyczaje ich czyste i gorąca wiara.

Tak jak i inne ludy słowiańskie, zamiłowani są w poezji; w pieśniach przechodzących z ust do ust przechowują się ich dzieje od najdawniejszych czasów. Jak każdy lud pierwiastkowy, żyjący w ścisłym z przyrodą stosunku, nie zna próżni, i przestrzeń między niebą a ziemią, lasy cieniste, góry i skały musi zaludnić duchami i wiedźmami — tak i Czarnogórzec jest zabobonny, a udając się na spoczynek modli się „o sen spokojny bez djabełskich widziadeł“.

Namiętności i wady, właściwe charakterowi górali, nie okiełzane dobroczynnymi skutkami oświaty, występują jaskrawiej może niżli gdziekolwiek indziej w Czarnogórze. Rycerskość przechodzi często w okrucieństwo i rozbój, wojna staje się potrzebą życia. Dzisiaj z każdym dniem mieszkańcy spokojniejsi o życie i wolność, bezpieczniejsi w swych skromnych chatach, powoli przywykają do domowego życia, lecz dawniej matka nad kołyską dziecka prosiła Boga: „aby mu pozwolił zginąć na polu bitwy“. Obecnie jest jeszcze obelgą nie przebaczoną nigdy, zarzucić Czarnogórcowi, że

„wszyscy jego przodkowie pomarli śmiercią w łóżku!“
Dawniej napady i zemsta były nietylko częstymi wypadkami, ale niejako powinnością i zaszczytem górali. Okropny zwyczaj ucinania głowy poległemu przeciwnikowi, należał do zasług wojaka. Przed kilku laty, kiedy wzbroniono publicznie szczyć się dowodami zwycięstwa na „wieży czaszek“ w Cetynie, wbijali je Czarnogórcy na pale na granicy. Postępki te w części usprawiedliwić należy stanem ciągłej obrony i zaczepki, nienawiścią człowieka wolnego do najeźdźcy, chrześcijanina prawowiernego do pogan, w części zaś bardzo starem a tak często sprawdzającym się przysłowiem „jaką miarką mierzysz, taką ci odmierzają“ — napad turecki wywoływał napad Czarnogórców, okrucieństwo muzułmanina zemstę i dziką swawolę górala, zabór najsprawiedliwszą chęć odebrania. Mieszkanie gór i gruntów, rzadko gdzie nadających się do uprawy, zagrożony głodem i nędzą, u stóp swoich widział żyźne i złocące się dojrzałym zbożem okolice, a chociaż to była ziemia jego pobratymców z rodu, lecz opanowana przez niewiernych, budziła chęć zdobyczy. Zbiegał więc z gór, porrywał, a odbywając czętę prowadził propagandę między Słowianami, namawiając: żeby się skryli w jego góry i wspólnie napadali na ujarzmieli. Częste potyczki i straty krwi wyrodziły prawo zemsty. Tak jest, było to prawo niczem nie złamane, konieczne w pełnieniu. Jeśli zabrakło męż-

czynn, często brały ten obowiązek na się kobiety. Od zemsty skazańca mogła obronić — zdziwicie się zapewne — tylko kobieta. Zemsta przechodziła z ojca na syna, nieraz przez rody całe. Jeśli w czasie starcia padnie Czarnogórzec, towarzysze jego sami oddzielają głowę od tułowu, aby Turek nie mógł się nią poszczycić. Pan Lenormant ¹⁾ opowiada charakterystyczne zdarzenie z czasów wojen napoleońskich. W jednej bitwie z Francuzami został ciężko ranionym wyższy oficer rosyjski. Czarnogórcy, jak wiadomo, należeli do koalicji. Otóż dowódzca czarnogórski, przyjaciel rannego, spieszy z pociechą: „Kochany przyjacielu jesteś dobrym chrześcijaninem i mężnym żołnierzem, odmów przeto ostatnie modlitwy, poleć duszę Bogu, a już ja tą wierną ręką oddam ci przysługę i zetnę głowę, by jej wróg nie dostał“. Rosjaninowi nie zupełnie się podobał ten dowód przyjaźni, zebrał ile mógł sił i odszedł na stronę. Nawykły do bitwy Czarnogórzec nigdy nie pokazuje się bez broni. W polu i na targu widzimy go uzbrojonego od stóp do głowy, a ztąd każda sprzeczka kończy się krwawo. Istnieją wszelako pewne przepisy honorowe w tych utarczkach. Nie wolno pod grozą hańby uderzyć na bezbronnego, a każde niebezpieczeństwo mógł zażegnać przeciwnik zakłębieniem na Boga i świętego Jana. Usiłowania

¹⁾ *Turcs et Monténégrins par F. Lenormant. Paris 1866.*

trzech ostatnich książąt złagodziły nieco te zwyczaje, trzeba było jednak w niektórych wypadkach czynić znakomite ustępstwa. I tak w kodeksie księcia Daniły z r. 1855 czytamy w artykule 34:

„Jeśli ktokolwiek uderzy bez powodu brata swego Czarnogórca, bądź nogą, bądź cybuchem, skazany jest na grzywnę w kwocie 50 cekinów złotych; ale jeżeli uderzony położy trupem na miejscu napastnika, śmierć ta uważa się za sprawiedliwą, i nie wolno nikomu dochodzić żadnego zadośćuczynienia.“

W boju z muzułmaninem, w prawdziwym niebezpieczeństwie, występuje na jaw w całej pełni charakter górala. W podobnych wypadkach dzieci i kobiety, kalecy nawet chwytają za broń. Kto nie może czynnie wystąpić, taki nabija strzelbę lub inne pełni posługi: kraj zostaje pusty. Śmierć na łóżku, jako niegodna męża, wywołuje na usta pokrewnych skargę przechodzącą w bluźnierstwo; powiadają o tak pogrzebionym, że został wzięty: od Boga starego krewnika (przez Boga starego mordercę).

Życie wojenne wyrodziło jeszcze pogardę dla każdego innego zajęcia. W czasie pokoju rycerz gotuje się do bitwy, albo spoczywa paląc lulkę, zabawiając się opowiadaniem własnych i dawnych dziejów i słuchając pieśni. Gospodarstwem domowem, uprawą ziemi, najcięższymi robotami trudni się żona. Więc choć kobiety, jak i cała ludność, są piękne, starzeją się prędko.

Mimo tej pracy niewiasta nie jest uciemiezoną, nie jest to niewolnica małżonka, posłuszna lecz upokorzona, rada każdej chwili zerwać nieznośny łańcuch — jak to niestety! dzieje się w niektórych krajach ucywilizowanej Europy. Obowiązki te przyjmuje jako rzecz naturalną, jako dopełnienie zajęć mężczyzny; im twardsze, tem i zasługa większa i głębszy szacunek męża i rodziny. Ceniona i ukochana od małżonka, upiększa domowe ognisko, przy którym codziennie zasiada zmęczony wojak, aby spocząć i nabrać sił nowych do jutrzejszych trudów, a biada temu, kto się ośmieli podnieść na nią nieczyste spojrzenie. Karabin męża, ojca lub brata krwią zmyje obelgę.

Lecz działanie jej nietylko na stosunkach około domu się ogranicza. Czarnogórka jest obywatelką czującą swe prawa. Gdy potrzeba nakazuje, niewiasta nabija broń i nie lęka się iść w najzaciętszy ogień z posługą — ona to „zbiera i obmywa trupy“ — że pożyczymy smutnego głosu Swentyny. A jeżeli mąż odznaczył się w boju, jakąż radością i dumą bije jej serce, z jakim szacunkiem i zazdrością spoglądają na nią przy studni sąsiadki. Lecz jeżeli mąż poległ od kuli tureckiej, jeśli nie zostawił ani ojca ani brata do pomsty, żona chwyta karabin, bieży do szeregu i wraca dopiero po spełnieniu czynu, który uważa za święty obowiązek.

Oto jedno z podobnych wydarzeń zamknięte w ramy pieśni ¹⁾.

A w górach hajduk ²⁾ płacze i narzeka :
— „Oj biadaż tobie mój Staniszk biada,
Żeś wczesnie poległ od tureckiej kuli,
A mnie nieszczęście, żem cię nie obronił“.
Żale hajduka z gór w doliny płyną,
Słyszcy je żona zabitego wczesnie,
Nie traci czasu na skargi żalodne ;
Wierna chrześcijanka strzelbę w ręce bierze
I idzie ścieżką zieloną i wąską,
Idzie i szuka mordercy małżonka.

A Dżengij - aga piętnastu ma Turków,
Kobieta sama śmiało naprzód kroczy,
Zmierzyła... aga w krwi się własnej nurza,
A przerażona drużyna ucieka.
Kobieta głowę mordercy ucięła,
Niesie do wioski smutna i pomszczona.
Lecz Fati, wdowa po Dżengij - adze,
Pisze list długi do wdowy Staniszy :
„Żono chrześcijanko dwoje oczów moich
Tyś mi wydarła zabijając męża,
Więc jeśli jesteś wierną Czarnogórze,
Więc przyjdźże jutro sama na granicę,
Gdzie ja na ciebie sama czekać będę,
Przyjdź i niech walka krwawa raz wyrzecze,
Która z nas lepszą i wierniejszą żoną“.

¹⁾ „Narodne sprske piesnie“. Wiedeń, 1845 r. Zbiór Wuka Karadzicza.

²⁾ Hajduk, człowiek wolny, mieszkaniec gór, wiodący życie rozbójnicze.

Więc chrześcijanka kładzie szaty Turka,
I broń zabiera na Dżengij zdobytą,
Jatagan długi i strzelbę błyszczącą
I pistolety Dżengij-agi bierze,
Siada na konia zdobytego śmiele,
Jedzie przez góry i przez ścieżki jedzie;
Przed każdą skałą krzyczy mężna żona:
„Jeśli za skałą siedzi gdzie ukryty
Brat Czarnogórzec — niech mnie nie zabija,
Niechaj nie myśli że to Turek jedzie,
Bo ja też dzieckiem jestem Czarnogóry“.

Zdradliwa Fati czeka na granicy,
Ale nie sama na Staniszę czeka;
Przywiodła z sobą krewnego obrońcę.
Karego konia spał Turek przeklęty
I wściekły leci przeciw chrześcijance.
Chrześcijanka mierzy, w samo serce mierzy,
I drugi Turek legł z niewieściej dłoni,
I drugą głowę dłoń niewieścia ścięła.
A zdradną bułę chwyciła za włosy,
I jako zdobycz powiodła do wioski.
I mówi do niej ta chrześcijanka wdowa:
„Już ty nie dumną wdową po Dżengiju,
Aleś ty korną moją niewolnicą —
Pilnować będziesz mojego dobytku
I dzieci moje pieśniami usypiać“.
I tak trzymała ją aż lat piętnaście,
A po piętnastu wypuściła wolno.

Podobnych pieśni, opowiadających odwagę i inne cnoty niewiasty, znajdujemy pełno w poezjach serbskich i czarnogórskich. Kobieta jest tam istotą nienaruszalną, z pieśni zaledwie kilka mówi o nie-

wiernych żonach, i to z oburzeniem, który dokładnie przekonywa słuchacza, że grzech ten między zbrodnie się liczy. Kobieta używa najszlachetniejszych praw. Mężczyzna, którego obdarzy swą opieką, chociażby popełnił zbrodnię, choćby zaciężyła nad nim najstraszniejsza zemsta, może bezpiecznie zasiąść w chacie wroga, nikt go nie obrazi, gdyż przełamanie tego zwyczaju zbezczeszczyłoby na zawsze sprawcę w oczach całego narodu.

O kobiecie zawsze wspominają z uwielbieniem. Pieśń jedna przedstawia ostatnie chwile Czarnogórca ranionego w boju. Przyjaciel przychodzi i pyta go się, czy nie żąda lekarza.

— Dziękuję bracie, ranny odpowiada;
Jeśli chcesz oddać ostatnią posługę,
To zanieśże mnie ztąd do mojej chaty,
Niech tych zobaczę co mi drodzy w życiu.

— O, twoja chata bracie tak daleko,
Że nie doniosę ciebie tam żywego;
Lecz spocznij u mnie, proszę cię serdecznie,
Stara ci matka rany twe owiáže,
A żona ciepłe zaścieli ci łożę,
A moja siostra napojem orzeźwi“.

— Och, obca matka nie uleczy rany,
Ni cudza żona nie zaścieli łoża,
A siostra twoja goryczą napoi“.

I po tych słowach umiera.

W pieśniach ciągle słyszymy podobne sprzeczności. Wojak i kobieta, poczytująca za szczęście krwawą śmierć mężczyzny, a za przekleństwo spokojną, tęskniąc i płacząc w ostatniej chwili przypominają dach swój rodzinny, szczęście domowe, wierną żonę lub zabitego męża. Umierający żegna świat łzą smutną, a pozostali w uniesieniu pierwszej boleści zapominają nawet o zemście. Matkę, która utraciła swe dzieci, poezja serbska i czarnogórska nazywa czule — sierotą

Niechajże ciebie pan Bóg błogosławi,
Biedna ty matko, nieszczęsna sieroto!
Czyż ci ni jedno nie zostało dziecię,
Coby winnicę twoją uprawiało,
Podporą było ci na stare lata?...

W innej pieśni matka od lat wielu wyczekująca napróżno powrotu syna, zawodzi żałościwie:

Opustoszało me domostwo biedne,
Nikt na spotkanie starej nie wybieży,
I nikt nie powie: „Droga moja matko
Czyś nie zmęczona?...”

W pieśniach tych, prócz przywiązania do ziemi, tak właściwego naturze ludów słowiańskich, wieje nieopisana miłość i poszanowanie kobiety, jako matki, żony i kochanki. Wybitnym wszakże typem jest czystość i skromność. Młode dziewczę kocha z zapałem, umiera często, lecz nie śmie podnieść

oczów na swego kochanka. Powiernikami jej radości lub miłości są drzewa i wiatry, romansowe gołębie, koń najczęściej, mężczyzna po ślubie chyba. Złamanie przysięgi uważa się za grzech śmiertelny. I tak pyta się dziewica:

Gdzież jest, ach gdzież jest kochanek mój drogi?
Jeżeli w drodze — niech go Pan prowadzi,
Jeśli przy uczcie — niech mu wino służy,
Lecz jeśli inną pokochał niestety!
Choć ja przebaczę, czy mu Bóg przebaczy?...

Małżeństwo zmienia charakter kobiety. Jako dziewczyna, skromna i potulna, żona, pełni z godnością obowiązki gospodyni, powiernicy męża, a nieraz jak o tem przekonaliśmy się z wyżprzytoczonej pieśni, prowadzi dalej lub dzieli z nim rycerskie rzemiosło.

Tyle napisawszy o kobiecie, nie podobna powstrzymać się od uwagi, jaką nasuwa nam i sam przedmiot i słowa Mickiewicza. Co znakomity myśliciel i wieszcz nasz wyrzekł o emancypacji kobiety, która jedynie w Polsce się rozwinęła, da się zupełnie zastosować, ze zmianą formy rozumie się, do Czarnogórki. Jest ona wolną i szanowaną, bo jedno i drugie okupiła ofiarą i pojęciem swego przeznaczenia.

W zabobonach i tworcach wyobraźni, Czarnogórcy są wielce do pobratymców zbliżeni; taż sama walka dobrych duchów ze złemi, te same prze-

strogi i zmory, a Świtezianki nasze, dla braku wód, zastąpiły mieszkające w górach wile. Pochodzenie wil stare jak świat; biedne stworzenia cierpią za kłamstwo swego rodzica — Adama. Adamowi, jak my o tem nie wiemy, ale co jest pewnem na Czarnogórze, po wypędzeniu z raju, matka nasza Ewa porodziła trzydziestu synów i trzydzieści córek. Pan Bóg, jakkolwiek zagniewany na Adama, przyszedł raz do niego dowiedzieć się, jak mu się dzieje. Ojciec nasz, któremu lud przypisuje wszystkie przymioty Czarnogórcza lub Serba, wstydził się takiej obfitości dziewcząt niezdolnych do broni, i podał liczbę dwudziestu siedmiu. Bóg karząc go za kłamstwo (którem górale gardzą) zabrał trzy najlepsze i najpiękniejsze. A że dziewczęta były dobre i niewinne, więc pozwolił im schronić się do arki Noego, gdzie wpadły z powietrzem. Długo biedne błąkały się po świecie, nakoniec przyleciały do Czarnogóry, ukochały ten kraj i zostały na zawsze. Jako duchy, mówią wszystkimi językami, lecz najbardziej lubią słowiański, jako Słowianki; przyjęły chrześcijaństwo, wlatują niewidzialne do kościoła i wspomagają walczących pod sztandarem wiary, nienawidząc muzułmanów.

Po świętach Bożego Narodzenia i Wielkonoce, najuroczystszym jest dzień św. Grzegorza, patrona rolników. Lud cały zapełnia kościoły, i nieznanego obyczajów dziwi, że nikt z dorosłych

nie przystępuje do przyjęcia Sakramentów. Fakt ten wymaga objaśnienia.

Przepisy pokuty pierwotnego kościoła były bardzo surowe. Dzisiaj kościół prawosławny zmienił je wielce, zupełnie zaś zastosowanie praw św. Bazylego ma miejsce tylko w Czarnejgórze. I tak: dopuszczający się kradzieży, nie może przyjąć komunii przez lat dwa, rozpustnik siedm, krzywo-przysięzca jedenaście, zabójca dwadzieścia, odstępcą całe życie. Wprawdzie większa część tych kar nie ma nigdy zastosowania na Czarnejgórze, tak jak znów nie ma ani jednego górala, na którego sumieniu nie ciążyłaby śmierć ludzka; że zaś troskliwie sprawują wszystkie obrządki i reguły religijne, w przypadku niebezpiecznej rany lub skonania dopiero przyjmują ostatnie Sakramenta.

Życie dotąd jeszcze patriarchalne; każda rodzina i plemię ma swego naczelnika.

Administracja, mimo znakomitych reform wprowadzonych przez ostatnich panujących, odznacza się niezrozumiałością dla nas prostotą. Kraj biedny, dochody państwa mniej niż skromne, potrzeby i zwyczaje narodu niepospolicie ograniczają, nie pozwalając i nie wymagając wspaniałych wystąpień. Prezes senatu pobiera około 2500 fr. rocznie, mniej jeszcze wice-prezes, a senatorowie po 400 franków. Dygnitarz czarnogórski niczem się nie różni od reszty ludności, nosi taki sam ubiór i spełnia twardą robotę; „sam pan, sam sługa“ naprawia

własną ręką ubiór i obuwie, a później w bratniej zgodzie zasiada około ogniska w domu księcia radzić o sprawie publicznej.

Na zakończenie rozdziału podaję opis przesłicznego obyczaju, z którego, sądziłby można, jeden ze znakomitych naszych powieściopisarzy zaczerpnął przedmiot do romansu. Jest to pobratymstwo, inaczej ślub zawarty na grobie ojców między mężczyznami, bez różnicy wieku, czasem nawet z kobietą, z dziewczyną, bywają wypadki. Tak poślubieni całe życie się wspomagają i nie odstępują w żadnym niebezpieczeństwie; jeśli wojna to zwyciężają i giną razem, jeśli pokój, służą sobie czem mogą.

Kobiecie wolno związać się taką przyjaźnią z obcym krwią mężczyzną, a chociażby to był chłopiec i dziewczyna, ostatnia pewną jest, że nie złamie ślubu zmysłowemi chuciami.

Pieśń opowiada o takiej parze i o tem, jak młodzieniec zgwałcił przysięgę, mówiąc dziewczynie w drodze o miłości. Bóg obrażony ujął się krzywdy kobiecej, a przestępcę zabił piorunem.

Zbierając cośmy powiedzieli na wstępie, dochodzimy do wniosku, że lud Czarnogórski, mimo zacofania się na drodze cywilizacji, której okrom ciągłych walk i napadów, samo położenie jeograficzne kładło tamę, mimo biedy i wad, ma przyszłość, którą mu zapewniają trzy główne w życiu narodów cnoty: wiara, czystość obyczajów i miłość wolności.

II.

Czarnogóra (Czornogora w języku krajowym, Kara-Dagh po turecku, Movro-Vuni po grecku, Mol-Esija po albańsku, Monte-negro po włosku) jest to kraj niepodległy, stanowiący odrębne, samostne księstwo. Pochodzenia nazwy kraju stanowczo wytłomaczyć nie można. Mariano Belizo ¹⁾, szlachcic wenecki podróżujący w r. 1606 po Czarnej-górze, utrzymuje: „że nazwa pochodzi od Turków, dla których cała okolica, z powodu strachu jakim ich przejmowali Czarnogórcy i zuchwałych napadów, wydawała się czarną“. Za zdaniem tego idzie Wasili Piotrowicz, autor studjów nad Czarną-górą, ogłoszonych w r. 1754 w Moskwie. Podług pana Cyprjana Roberta, przymiotnik „czarny“ znaczy to samo co uskok, czyli że Czarna-góra jest „krajem zbiegów (uskoków)“. Inni — a tych twierdzenie bodaj czy nie jest najbliższem prawdy — tłumaczą nazwę ciemną barwą skał lub ponurym widokiem gór, obrosłych po największej części sosnowemi lasami.

¹⁾ *Relazione e descrizione del sangiacato di Scutari. — Venezia, 1614.*

Kraj zawiera przestrzeni do 170 mil kwadratowych ²⁾, leży między 36 a 37 stop. g. długości a 42 i 43 szerokości, graniczy z trzech stron z posiadłościami tureckimi, a mianowicie: od północozachodu z Hercegowiną; od północowschodu z Bośnią i od południa z Albanją; z czwartej zaś od zachodu z częścią Dalmacji austriackiej, zwanej w języku miejscowym „Primorije“. To ostatnie, ciągnąc się wazkim pasmem wzdłuż brzegu Adrjatyku, czasem nie mając nawet pół mili w poprzecznym cięciu, oddziela go zupełnie od morza.

Dwa główne łańcuchy gór: Dalmacki i Albańsko-Bośniacko-Hercegowiński opasują kraj ten dokoła prawie, służąc mu w najwyższych swych punktach za linię graniczną z prowincjami tegoż nazwiska. One też właściwie, stykając się boczniemi spadami, tworzą środek jego, w którym łatwo rozróżnić można dwie wynikłe ztąd powierzchnie, po dwóch stronach rzeki Zety leżące, a odrębnego zupełnie charakteru. Strona prawa tej rzeki stanowi południowo-wschodni kraniec pasma Dalmackiego, gdy lewe jest dopełnieniem łańcucha gór Albańsko-Bośniacko-Hercegowińskich. Góry

²⁾ Ścisły wykaz przestrzeni niemożliwy; sami Czarnogórcy określić jej nie umieją, zapytani odpowiadają zwyczajnie, iż trzeba by trzy dni na przejechanie ich kraju mniej więcej w każdym kierunku.

wewnątrz kraju odpowiadają także kierunkowi tych dwóch głównych pasm. Jeśli weźmiemy jezioro Skutarskie za punkt wyjścia, rozchodzić się one będą od niego w promienie, podnoszące się coraz bardziej z południa na północo-zachód i północo-wschód, zawsze ku głównym powyższym łańcuchom, z którymi się w końcu zlewają. Podnoszenie się to, zwłaszcza na północo-zachód niezwykle bystre, tworzy w tej części kraju pochyłość powierzchni tak wielką, iż pomiędzy Cetyniem a Skutari, na przestrzeni $3\frac{1}{2}$ mil różnica poziomu wynosi do 1200 metrów.

Pomiędzy temi górami leżą mniej lub więcej wzniesione doliny, poprzerywane głębokimi i skalistymi wąwozami otwartymi zawsze na południe. Kraj ten cały w ogóle jest podmiesiony, nierówny, nachylony ku południowi i zamknięty dokoła, wyjąwszy od strony Skutarskiego jeziora, które w północnej swej części do niego należy.

Najwyższe wzniesienia Czarnejgóry są na jej granicach: Łowczyn w pobliżu Kattaro; Dormitor na północy, panuje nad Hercogowiną, i Kom na granicy Albanji. Wysokość ich dochodzi do 2000 metrów. Góry wewnątrz kraju są o wiele niższe.

Z rzek największa Moracza, idzie z północy ku południowi; wypływa ona z pod stóp Dormitora, przebiega znaczną część kraju zwanego „Berda“, potem wchodzi na grunt turecki po-

wyżej miasta Podgoriec i stanowi granicę Czarnej-góry i Albanji nieco na północ od miasta Zabłaku; spławną jest aż do Podgoriec, powyżej spady wody uniemożliwiają żeglugę; wpada do jeziora Skutarskiego. Zeta, o wiele mniejsza, zaczyna się na zachód od miasta Nikczycz w Hercogowinie, służy za granicę pomiędzy tą ostatnią a Czarnogorą aż do miejsca, w którym się kryje pod ziemię, wypływa znów na jej powierzchnię w okolicach miasta Ostroga, przerzyna równinę Białopawlicką i wpada do Moraczy powyżej Podgoriec. Łytница i Czarna, obie małe wpadają również do Moraczy. Wszystkie tylko co wymienione rzeki są we wschodniej części kraju, w zachodniej zaś: Czarnojewicka - Rieká wypływa z gór „Marotowicz“ opodal miasta Rieká, wpada wprost po przebiegu czterech mil niespełna z północo-zachodu na południo-wschód do jeziora Skutarskiego. Spławną aż do miasta Rieká. Na jej brzegach przechowują się jeszcze dotychczas ruiny starożytnych zamków Rieki i Obodu. Czernica wychodzi z gór „Tri-Rogá“, gdzie się stykają grunta: turecki, austriacki i czarnogórski, płynie z zachodu na wschód i poniżej miasta Wiru wpada do jeziora Skutarskiego. Spławną od ujścia na przestrzeni kilku mil niespełna. W reszcie kraju, ku północy, kilka tylko nieznacznych strumieni; te, poprzegradzane przez góry, rozlewają się u ich podnóża w błota, lub też giną pod zie-

mią, aby znów po drugiej stronie wyrzeć chwilowo. W ogóle znaczny brak wody, Mieszkańcy muszą często zbierać deszczową w cysternach, a gdy wśród gorącego lata zapasy jej nie wystarczają, znoszą ze szczytów gór śnieg, który służy za napój ludziom a zwłaszcza bydłu.

Grunt w znacznej części piaszczysty i kamyczkowany, góry wapienne, skały złożone z regularnych horyzontalnych warstw, powstałych prawdopodobnie drogą osadu; kształt ich w piątra, zdaje się wyraźnie wskazywać stopniowe zniżanie się powierzchni wody. Wśród tak ogólnego ubóstwa gruntu, gdzie nigdzie tylko w głębi dolin, z których największa cetyńska ma do 6000 stóp długości a do 1000 szerokości, lub też na stokach gór, dają się spotykać pokłady ziemi do uprawy zdolne. Wyjątek w tym względzie stanowi jedynie brzeg jeziora Skutarskiego, pomiędzy ujściem Moraczy i Czernicy; ta część kraju, pokryta próchnicą, przedstawia powierzchnię naniesioną niezwyklej żyzności, ale też niezdrową z powodu uporczywych zimnic, jakie tam wśród gorącego lata panują.

Klimat Czarnejgóry stosownie do miejscowości bardzo rozmaity. Na północy w okolicach wzniesionych ciągle wiatry uśmierzają skwar lata, zimy też tam dość ostre. Na południu w części kraju niskiej nad brzegiem jeziora Skutarskiego lata bardzo gorące, zimy prawie nie czuć. Różnica ta klimatu tak jest widoczną, iż gdy nieco

wyżej śnieg na kilka stóp wysokości pokrywa ziemię, dolina rzeki Czornobjewickiej zieleni się gdyby na wiosnę. Deszcze spadają rzadko, zimą lub na wiosnę zazwyczaj i to nawalne. Masa wody; spadając kaskadami wzdłuż stromych pochyłości, niszczy i zabiera ze sobą wszystko; wążła tylko roślinność w szczelinach skał ocaleć może pośród takiego spustoszenia. Na obnażonych wysokościach woda zatrzymać się nie może, ani też w dolinach, gdzie piaszczysta natura gruntu ułatwia jej wsiąknięcie, a otwarte wąwozy ściek bystry. Zwykle też prędko wilgoć niknie, następuje posucha i trwa całe lato. Czasem tak bywa silną, iż strumienie wysychają i nikną źródła. Cała górna część kraju byłaby z tego powodu wciąż prawie zagrożona głodem, gdyby czasem uragany morskie nie przynosiły jej wśród skwaru lata zbawczej ulewy. Te ostatnie, obfite w wodę jak deszcze wiosenne, wśród grzmotów i piorunów w ciągu kilku godzin zmieniają doliny w bagna, zatapiają zboże, napęniają wyschłe studnie, i w kilkanaście godzin cała ta masa wody znika, zostawiając odświeżoną roślinność.

Kraj ten, będąc w warunkach topograficznych wyżej wymienionych, produkuje mało, choć różność klimatu urozmaica znacznie jego płody na przestrzeni stosunkowo nie wielkiej. I tak na północy rośnie żyto, jęczmień, kukurydza, owies i ziemniaki, na południu w miejscach ochronionych od wscho-

dniego wiatru: winogrona, granaty, figi, cytryny, pomarańcze, oliwki, morwy, wreszcie tytoń.

Geograficznie księstwo całe składa się z dwóch głównych części: właściwej Czarnejgóry i Berdy; administracyjnie dzieli się ono na tak zwane: „nahije“ czyli ziemie, a te znów na plemiona czyli rodziny. Ziem w ogóle jest 10, plemion 43. We właściwej Czarnejgórze, pierwotnej siedzibie dawnych władków, liczymy ziem 5, t. j.:

1. Katuńska nahija, największa, sama jedna obejmuje połowę właściwej Czarnejgóry; rozciąga się od góry Łowczyn aż pod miasto Nikczycz; zamieszkała przez 9 plemion; miasta w niej: Cetyń stolica państwa i Niegucz, kołębka obecnie panującej książęcej rodziny.

2. Czernicka nahija, najbogatsza, ciągnie się od Skutarskiego jeziora ku Antiwari i Budwie; ma 7 plemion; miasto Wir.

3. Rieczka, po obu stronach Czornojewickiej Rieki, posiada 5 plemion; miasto Rieká.

4. Lecheńska nahija, mała i uboga, ciągnie się z pod miasta Spużu w kierunku miasta Zabłaku i panuje nad sąsiednią płaszczyną Leszkopolską, należącą obecnie do Turcji, a będącą teatrem wielu walk i przedmiotem ciągłych sporów Czarnejgóry z Portą otomańską; mieści w sobie tylko 3 plemiona.

5. Grahowo, od strony Hercogowiny, mała w ostatnich czasach od Turcji przyłączona do Czarnejgóry; miasto Grahowac.

Berda, której część zdobytą została na Turkach, a część dobrowolnie złączyła się z Czarnogorą, dzieli się również na 5 ziem; te są:

1. Zupa na północy, po obu stronach rzeki Zety, pomiędzy Nikczyczem i Ostrogiem, zaludniona w wielkiej przestrzeni przez Uskoków ¹⁾, świeżo na Turcji zdobyta.

2. Białopawlicka nahija poniżej poprzedniej, także po obu brzegach rzeki Zety, ciągnie się od Ostroga do Spuzu; w niej osiadło jedno wielkie plemię Białopawliczów; miasto Ostróg.

¹⁾ Ciągłe, jakkolwiek powolne zwiększanie się ludności, zawdzięcza się częstej emigracji serbskiej, rozpoczętej w końcu XIV wieku po bitwie na Kosowym polu (1389). W r. 1687 bośniak Wutkowicz z Liwna osiedlił się w Katuńskiej nahji z 400 rodzinami, których potomków długi czas nazywano Krajniczi (kresowi). Wielkie emigracje są jednak rzadkie, najczęściej przychodzą towarzystwa z kilku osób złożone lub pojedynczy ludzie, szukać w górach bezpiecznego przytułku. Te częściowe emigracje zaludniały granicę Hercogowiny, dzisiaj jeszcze nazywanej krajem Uskoków. Ktokolwiek zabił beja lub mudira, lub dla jakiegokolwiek powodu porzucił swoją ziemię bez myśli powrotu i wszedł w siedziby Czarnejgóry, taki gość, dobrowolny lub zmuszony emigrant, żyjąc na kresach w nieustannej wojnie z Turcją, nazywa się uskokiem.

3. Moracka nahija, po obu brzegach rzeki tegoż nazwiska; górną jej część zaludnili uskoki.

4. Piperska nahija, poniżej poprzedniej, na prawym brzegu rzeki Moraczy.

5. Kuczi nahija, górzysta, u podnóża góry Kom, posiada 3 plemiona, miasto Modan.

Wszystkie wyżej wymienione miasta wyglądają raczej na większe wsie tylko; najludniejsze z nich: Cetyń, Rieká i Niegucz. Wsi ogółem w całym kraju liczą do 600; każda z nich ma od 20 do 30 chat; licząc po siedm osób na chatę, wieś taka miałaby w przecięciu do 170 mieszkańców.

Ogół ludności wynosi do 200.000. Z tej liczby przypada na Katuńską nahiję 63.738, na Rieczką nahiję 21.097, na Czernicką 28.269, na Lecheńską 15.367, na Berdę wspólnie z Grahowem 67.767, razem 196.238. Liczby powyższe wyjęte są z urzędowego wykazu, umieszczonego w kalendarzu cetyńskim „Orlicz“ za r. 1865; nie możemy jednak uważać je za bezwarunkowo pewne, bo rządowi nawet trudno ściśle je określić z powodu ciągłego przyływu ludności z sąsiedniej Hercogowiny i Bośni, szukającej w Czarnejgórze przytułku, i odpływu jej przez emigrację tubylców, których nieurodzaj zmusza do szukania zarobku za obrebem kraju.

Na liczbę 196.238, przypada mężczyzn 99.889 96.349 kobiet. W r. 1864 umarło 3938, narodziło się 6577.

Porównywając dane statystyczne dzisiejszej ludności z dawniejszemi, zdziwić się wypada przyrostowi ludności. I tak ¹⁾:

W wieku XVII. dochodziła ludność od 30 do 35.000 mieszkańców osiadłych w 93 wsiach i przedstawiających 8000 strzelb (żołnierza). W r. 1812, kiedy francuzi rozpoczęli stosunki i walkę z Czarnogórcami, liczba podniosła się do 53.000. Według Gorlicy, urzędowego kalendarza, w r. 1835 było 100.000 ludności i 19.000 wojska. Kowalewski ²⁾ w r. 1841 podaje 119.000 mieszkańców i 22.000 żołnierzy.

Zajęcia miejscowej ludności, służące jej jako środek do wyżywienia siebie i jako główne źródła dochodu, są: rolnictwo, rybołówstwo, chów bydła, pszczelnictwo i wyrób sumaku (gatunek drzewa). Rolnictwo przy wiadomem ubóstwie gruntu zaledwie wynagradza i to nie zawsze wzorową pracę i wytrwałość mieszkańców. Mała bardzo, stosunkowo do ogółu przestrzeni, ilość ziemi urodzajnej, zmusza ich do uprawiania z całym oddaniem się tego wszystkiego, co jakikolwiek plon przynieść obiecuje; zasiewają więc i najlichszą jej część, czy to na stromych pochyłościach, czy w dolinach,

¹⁾ *Les Serbes de Turquie — etudes sur la principauté de Serbie, le Montenegro etc. par A. Ubicini. Paris 1865.*

²⁾ *Czetyre goda w Czernajgore. Petersburg 1841.*

czy też między skałami, jeśli tylko rydlem lub sochą poruszyć ją mogą, ochraniają ten zasiew od wszelkiego wypadku i pielęgnują go ze starannością godną pochwały.

Potrzeba w tym razie jest bez zaprzeczenia ważnym bodźcem do pracy; jednak głębokie tylko zamięłowanie gleby rodzinnej wytłomaczyć może taką wytrwałość. To też, dzięki tej ostatniej, czasem pomyślniejszy rok przynosi mieszkańcom więcej niż ich miejscowa konsumpcja wymaga, i wtedy zboże staje się jednym z przedmiotów wywozu. Rybołówstwo daje dochody bardziej regularne i obfitsze. Małe nawet rzeki w tym kraju mają różne gatunki drobnych ryb, które ludność tameczna suszy, wędzi i sprzedaje. Największy zaś połów i perjodyczny odbywa się w Czornojewickiej rzece i w Skutarskiem jeziorze. Ryba, którą tam łowią, podobna do głowacza, wielkości sporego sardela, zwie się w języku miejscowym „uklewa“ po włosku „scoranza“. Napływa ona do jeziora w ogromnej masie zwykle pod zimę i trzyma się zawsze w pobliżu wirów, które powstają przez wytrysk podziemnych źródeł, cieplejsze są niż reszta wody. Wiry te koło Czarnogórskiego brzegu są własnością tamecznych mieszkańców, którzy zarzucają w nie sieć i łowią zaraz wiele różnej wielkości uklewy. Największą solą i wywożą za granicę, małą wrzucają do koszów, urządzonych na ten cel umyślnie w miałkach a zarośniętych

trawą częściach jeziora. Tam wykarmia się ona szybko i rozplądza ikrę, z której robią rodzaj kawioru. Chów bydła na całej przestrzeni Czarnejgóry rozwinięty znacznie co do ilości, nie zaś co do gatunku. Pastwiska wszędzie naturalne, stada kóz i owiec znajdują pożywienie na górach i między skałami; woły i krowy małe ale silne, utrzymywane są bardziej w dolinach. Pszczelnictwo też przechowuje się w pierwotnej prostocie; ule zwyczajne, pnie drzew wyżłobione; pasieki gęste choć niewielkie; miody słynne z dobroci. Wreszcie wyręb sumakowego drzewa odbywa się regularnie w Katuńskiej nahji, gdzie ono w znacznej ilości rośnie po skalistych wzgórzach; używane do farbiarstwa, stanowi jeden z przedmiotów stałego wywozu.

Poza obrębem wyżej wymienionych źródeł dochodu, ludność Czarnejgóry pod względem ekonomicznym nie posiada nic zgoła godnego uwagi. Rzemiosła ¹⁾ i przemysł prawie nieznanne, kapitałów większych brak; ztąd, gdy urodzaj chybi, połów ryby zawiedzie lub jaka inna klęska gospo-

¹⁾ Podróżujący przed 50 laty po Czarnejgórze pułkownik Vialla de Somurieres zdziwił się nie znajdując piekarzy, rzeźników, krawców, szewców, jednym słowem najpotrzebniejszych w życiu codziennem rzemieślników. Wszystkie te prace odbywa rodzina w domu, wykwinniejsze zaś rzeczy zakupuje na jarmarkach lub w sąsiednich państwach.

darza nawiedzi, szczupłe zasoby wyczerpują się szybko, a nie mogąc inną drogą powetować strat poniesionych, muszą Czarnogórcy, w obec grożącej nędzy, iść zarobkować za granicę ¹⁾. Siła fizyczna, z młodych lat rozwinięta, obszerne daje im do tego pole na całym Wschodzie; używani też są tam do uprawy roli, ogrodów, przenoszenia ciężarów. Emigracja taka co roku prawie wynosi od 600 do 700 ludzi, którzy często uzbierawszy nieco grosza na obczyźnie, wracają napowrót pod strzechę rodzinną.

Stosunki handlowe tego kraju najbardziej są rozwinięte z Dalmacją austriacką. Kattaro nad morzem Adrjatyckiem jest głównym jego targiem za granicą. Czarnogórcy sprzedają tam ryby w różnych formach, mięsa wędzone i suszone rocznie na 60.000 fr. prawie; bydło, którego roczny wywóz w tę stronę wynosi do 500 sztuk wołów i do 2000 owiec; dalej masło, jarzyny, miód, drzewo zwłaszcza sumakowe, czasem zaś i zboże. W za-

¹⁾ Takim sposobem wielka liczba Czarnogórców przed głodem i nędzą schroniła się do Turcji, głównie do Konstantynopola, gdzie stanowią kolonję z 8 do 10.000 bek iar ów. Wypada nam wytłomaczyć tę nazwę. Bek iar po turecku znaczy „beżenny“. W Serbji stosuje się to do wszystkich nieżonatych zostających w służbie. Bekiary, w obec stopy podatkowej w Serbji, dzielą się na cztery kategorie; otrzymujący mniej niż 240 pistrów (55 fr.) rocznie, nie płacą nic.

mian kupują wszelkiego rodzaju wyroby fabryczne, płótna, sukna, żelazo, narzędzia, sól, cukier, kawę, wreszcie ołów i proch. Drugim targiem jest Antiwari, także nad Adrjatykiem; przedmioty handlu też same co i w Kattaro. Stosunek handlowy z resztą prowincyj tureckich ogranicza się do stroju, dostarczanego przez Bošnję i do broni wyrabianej w fabrykach albańskich i bośniackich. (Priszend, Ipsk, Trawnik, Serajewo). Broń ta, kształtów starożytnych, w tej jednej części Europy używaną jest jeszcze dotychczas. Składa się ona z długich strzelb z kolbami wykładanemi perłową macicą, z pistoletów skałkowych najczęściej nakładanych srebrem, i z jataganów z rzeźbionemi rękojeściami. Przywóz innej broni do Czarnejgóry ściśle wzbroniony przez rządy turecki i austriacki, i chyba tylko drogą przemycania byłby możebnym. W ogóle co się tyczy handlu z zagranicą, cyfra wywozu przewyższa o wiele sumę przywozu; i tak w r. 1860 wedle wykazu urzędowego, jaki mamy pod ręką, wartość wywozu wynosi 992.000 fr. gdy ogół przywozu oceniony tylko na 313.000, co robi razem roczny obrót na sumę 1,305.000 fr. Handel wewnątrz kraju ogranicza się do targów Rieki, Wiru i innych większych wsi; zależy on przedewszystkiem na wzajemnej wymianie różnorodnych miejscowych produktów i zamknięty ściśle w obrębie osobistej lub rodzinnej potrzeby. W ogóle cały ten handel, tak z zagranicą jak też i wewnątrz, nie stanowi

wyłącznego zajęcia pewnej części ludności, ztąd zatem i kupców, we właściwym znaczeniu tego wyrazu, w tym kraju nie ma.

Monety własnej Czarnagóra nie posiada. W obiegu zwykłym są austriackie dukaty, cwan-cygiery i grajczary; złoto francuzkie, angielskie i rosyjskie, pięciofrankowe srebrne pieniądze francuzkie zwane tam talarami, ruble srebrne rosyjskie, a w pobliżu Hercegowiny i Albanji moneta turecka. Papiery, a zwłaszcza austriackie, kursu nie mają.

III.

Rząd Czarnejgóry jest monarchiczny absolutny, dziedziczny w rodzinie Piotrowiczów z Nieguczi, spoczywający w rękach pierworodnego. Dynastia ta panuje od r. 1697; utworzył ją Piotrowicz z Nieguczi — władca pod imieniem Daniela — sprawujący władzę do 1737. Aż do r. 1851 t. j. do objęcia berła przez Daniela II. władza była teokratyczną. Władca był duchownym naczelnikiem kraju i kościoła, skazany na bezżeństwo i obierający sam następcę z pomiędzy swoich synów. Daniel II. (o czym będzie mowa w dziele historycznym) nie przyjął święcenia i rozdzielił władzę.

Tytuł panującego jest książę (kniaże) i gospodar Czarnejgóry i Berdy. Lud nazywa go jak dawniej władców „swiety gospodar“, Turcy po swojemu Kara kaluger (czarny mnich).

Osoba księcia jest świętą i nienaruszalną, streszcza w sobie wszelką władzę: polityczną, administracyjną, wojskową, prawną itd.; dekretuje prawa, wyrok nie może być wykonany bez jego zatwierdzenia.

Książę pobiera pensję zapewnioną listą cywilną, dochodzącą do 150.000 fr. Na tę kwotę składa się część dochodu z rybołówstwa w Czornowieckiej rzece i Skutarskiem jeziorze, i dochód z dóbr zwanych „Iwanbegowina“, danych przez Jana Czarnego kościołowi cetyńskiemu; prócz tego wynagrodzenie od Moskwy za stracone w Dalmacji ¹⁾ dochody, wynoszące 8000 dukatów (około 100.000 franków).

Senat (sowiet) stanowi jakby radę ministrów księcia. Senat opracowuje prawa, które przedstawia do uznania i potwierdzenia panującego i sprawuje przytem władzę najwyższą sądową.

Senat składa się z 18 członków, wliczając prezesa i wice-prezesa. Ponieważ w większej części senatorzy są zarazem wojewodami nahji, przesiadują zatem z kolei po trzy miesiące w Cetynie, co liczbę czynnych sprowadza do czterech lub pięciu. Senat obraduje w Cetynie, w pałacu księcia;

¹⁾ Kwota wypłacana przez Rosję jest wynagrodzeniem za straty poniesione przez Czarnogórę w wojnie przeciw Francuzom, gdy zajęli Dalmację walcząc po stronie Moskwy. Władyka czarnogórski był do owego czasu głową kościoła Dalmackiego, i miał ztąd pewne, dość znaczne dochody. Cesarz Napoleon I. w skutek powyższej wojny i przymierza władyki z Rosją, odjął mu takowe; rząd moskiewski przeto czuł się w obowiązku zapelnienia uszczerbku i umowę w tym względzie zawarł, dotąd wykonywa.

jedna komnata jest przeznaczoną na posiedzenia zwyczajne, druga stanowi salę trybunału. Obie ozdobione są trofeami zdobytymi na Turkach, sztandarami, kosztowną bronią i portretami tak dawniejszych władcyków, jak i książąt świeckich. W innej części pałacu przechowuje się archiwum i sztandar narodowy z herbem państwa: dwugłowy orzeł biały, korona na wierzchu, a w szponach trzyma berło i globus.

Od naczelnego rządu przechodząc do dalszej organizacji, spotykamy się z urządzeniem wojskowo-cywilnem siły zbrojnej, jednoczącej władzę wojskową, administracyjną, cywilną i sądową.

Czarnagóra posiada dwa rodzaje wojska stałego, pobierającego żołd. Pierwszy, są to tak zwani „perianiki“ t. j. noszący pióro u czapki; tworzą oni straż przyboczną księcia i są wybierani z najdzielniejszej młodzieży w kraju; było ich 100. Drugi jest rodzajem żandarmerji, utworzonej przez władkę Piotra II. pod nazwą gwardji. Z razu było ich tylko 420 konnych; objeżdżali wciąż kraj cały, utrzymywali porządek, chwytały przestępców i oddawali ich w ręce sprawiedliwości. Dziś liczba ich znacznie się podniosła. Podzieleni na dwa korpusy, z których jeden jest pod dowództwem prezesa, drugi wice-prezesa senatu. Oba te korpusy, w ich obecnym stanie, należy uważać jako zawiązek regularnej armji. Poza tem, każdy mieszkaniec od 17 do 50 lat jest żołnierzem, obo-

wiązanym stawić się do służby na każde zawezwanie księcia, bez prawa do żołdu. W danym razie dosyć jest księciu ogłosić, że tylu ludzi, w takim miejscu ma się zebrać na wyprawę mogącą trwać tyle i tyle czasu, aby się stawili przynosząc z sobą dostateczną ilość żywności. Liczba zapisanego gotowego żołnierza w 8 nahijach, wynosi 25.000 a w razie potrzeby może być łatwo podniesioną do 35.000. Każda nahija posiada swego wojewodę, który jest jej dowódcą w czasie wojny; plemiona tworzą oddziały pod naczelnictwem kapitanów, ci mają pod sobą setników (stotnacze), ci zaś dziesiętników (deseczary). Dziesiętnik rozkazuje pięciu domom, setnik zaś pięćdziesięciu, gdyż na każdy dym liczy się dwóch wojaków. Naczelnicy wojskowi są zarazem sędziami i urzędnikami cywilnymi. Każde plemię ma swą osobną chorągiew; sztandar narodowy przedstawia trzy kolory: błękitny, biały i czerwony horyzontalnie rozłożone. Czarnogórcy utrzymują, że te trzy kolory przedstawiają symbolicznie trzy cnoty teologiczne: wiarę, nadzieję i miłość. Herb państwa opisaliśmy wyżej.

Sotnik, w towarzystwie kilku dziesiętników, stanowi pierwszą instancję sądową.

Kapitan wraz z setnikami, będącymi pod jego rozkazami, sędzi w drugiej instancji.

Senat i książę wyrokuja ostatecznie.

Procedura jest bardzo prostą. Strony jawią się przed trybunałem w towarzystwie świadków. Najprzód powód, później obrońca zabierają kolejno głosy; stronie przeciwnej nie wolno przeszkadzać pod żadnym pozorem. Następnie przesłuchują świadków, poczem interesowani odchodzą na ustęp, prezydent stawia wnioski, sędziowie obradują. Przywołują strony, wyrok odczytuje się i zapisuje do rejestru ad hoc.

Adwokatów urzędowych nie ma Czarnogóra. Sprawy broni pierwszy lepszy powołany przez stronę, w razie zaś pominięcia zaprosin ktokolwiek-bądź z pomiędzy słuchaczów. Głos starców ma wielkie znaczenie ¹⁾. Nieznany jest prawie wypadek fałszywego świadectwa lub wyroku.

Sędziowie nie zasiadają w miejscach ani w dnie oznaczone. Udają się zwykle w te okolice, w których w danym czasie odbywa się jarmark lub targ.

Prawo jest jednakiem dla wszystkich mieszkańców kraju.

Wolność osobista jest zastrzeżona przez konstytucję, o której później powiemy. Żaden obywatel nie może być uwięzionym bez wyroku.

¹⁾ Szczegóły te czerpiemy z bardzo zajmującego dzieła pana H. Delarue, sekretarza księcia Daniela. Paryż, 1862.

Kary kodeksowe są następujące: śmierć, więzienie, chłosta, banicja i grzywny.

Skazani na śmierć giną rozstrzelani; uwięzionych używają do robót przy drogach publicznych.

Prawo cywilne stosuje się głównie do małżeństwa i dziedzictwa. Młoda dziewczyna może poślubić mężczyznę bez zezwolenia rodziców. Wiek nie wchodzi w rachubę. Rozwodu nie ma, separację można otrzymać za zgodą obojga małżonków. Ojciec może samowolnie rozporządzać swoim majątkiem, tak za życia jak i w testamencie. Jeśli chce, może pozbawić dzieci zupełnie spadku, tak jak może jednemu dać więcej niż innym. Jeżeli umiera nagle, następuje równy podział między prawnych spadkobierców. Synom nie wolno porzucić rodziny za życia ojca, bez jego pozwolenia.

Od rzeczy ziemskich przejdziemy teraz do moralnych: do religji i do oświaty, zakończymy zaś ten rozdział kwestją najciekawszą, najbardziej poruszającą nerwy organizmu naszego stulecia, często kłopotliwą, zawsze pożądaną, a będącą niejako dowodem dobrego lub złego gospodarstwa narodu, t. j. kwestją finansów. Na konstytucję i nowy kodeks w dalszym ciągu tego studjum znajdziemy dogodniejsze miejsce.

Każda religja może swobodnie rozwijać się w Czarnejgórze, ludność cała wszelako jest wyznania greckiego.

Biskup (władyka) używający tytułu: „metropolity Czarnejgóry i Berdy, Skutari i całego Przymorza“, odbierał święcenie aż do r. 1769 od patriarchy serbskiego zasiadającego w Ohrydzie. Po ucieczce do Rosji ostatniego patriarchy Wasila i zniesieniu rezydencji, kościół czarnogórski stał się *de facto* niezależnym; dla utrzymania wszelako tradycyj tak hierarchicznych jak i narodowych, po święcenie biskupie udawał się władyka do Karłowic, gdzie Serbi astrjaccy od r. 1740 posiadali swój patriarchat.

Władyka jest wybieranym przez archimandrytów, którzy po nim są najjaśniejszemi świecznikami kościoła czarnogórskiego, potwierdza zaś jego urząd panujący książę.

Dwóch jest archimandrytów. Jeden pozostaje w Cetynie przy osobie władyki, drugi zaś zamieszkuje klasztor w Moraczy, założony przez cesarza serbskiego Duszana w wieku XIV.

Władyka nie pobiera żadnej pensji od rządu. Dochody jego stanowią pewne opłaty kościelne, i korzyści z ziemi klasztoru cetyńskiego. Większa część tych ziem wypuszczoną jest w dzierżawę.

Prócz klasztoru w Cetynie, istnieje jeszcze 13 innych większych i mniejszych zamieszkałych przez pięciu (sic) mnichów; w niezamieszkałych służbę kościelną sprawują księża świeccy. Duchowieństwo świeckie jest najliczniejsze, 400 popów na 200.000 ludności! Aż do ostatnich czasów, popi czarno-

górcy nie odznaczali się niczem od reszty ludności, zasiadali w karczmach szynkując wino, lub śpiewając pieśni na rynkach. Dopiero w końcu 1864 władzyka nakazał, pod groźą zdjęcia sakry, używanie ciągłe stroju kościelnego i niegolenie brody.

Pod względem wychowania publicznego Czarna-góra o wiele ustępuje Serbji i Grecji, a nawet niektórym prowincjom chrześcijańskim Turcji. W stolicy widać wprawdzie pewną postępową dążność w tym względzie, lecz prowincje aż po r. 1865 zostały w wielkiem zaniedbaniu. W Cetynie li tylko istniała jedyna szkoła, założona jeszcze przez księcia Daniela w r. 1852 pod dyрекcją uczonego archimandryty Nikifora Duczicza. Nie przekraczała ona zadania szkoły elementarnej. Uczono w niej: czytania, pisania, arytmetyki, śpiewu kościelnego, katechizmu, historii świętej i w głównych zarysach geografji i historii większych państw europejskich. Dzisiaj szkoła cetyńska, przekształcona na zakład naukowy drugorzędny, liczy do 100 uczniów, podzielonych na cztery klasy. Prócz tego istnieje jeszcze przy klasztorze w Cetynie rodzaj seminarjum, w którym do 30 młodzieńców przygotowujących się do stanu duchownego pobiera nauki kosztem księcia. Jedenaście szkół początkowych założono w ciągu dwóch lat ostatnich, w głównych wsiach (Czelinie, Ostrogu, Moraczy itd.). Ilość szkół ma być stopniowo podnoszoną, dopóki każda

wieś nie będzie miała swej szkoły tak jak ma już kościół.

O literackim ruchu i druku nie wiele da się powiedzieć. Jedyna drukarnia istnieje w Cetynie, założona w początku XV stulecia; słynna niegdyś na cały brzeg Adryatycki, umilknąć musiała wśród klęsk, jakie kraj ten w ciągu trzech wieków niespełna nawiedzały. W r. 1832 władyka Piotr II. otworzył ją znowu. Za czasów jego panowania wydała ona na świat wiele dzieł ciekawych i godnych uwagi a wcale w Europie nieznanych. Do takich zaliczamy: Rocznik historyczny pod tytułem „Gorlica“ i „Ogledało serbsko“ (Zwierciadło serbskie) zbiór tradycji i pieśni narodowych, ułożony przez samegoż władykę, znakomitego poetę ludowego. Podczas wojny w r. 1853, Czarnogórcy w braku ołowiu przetopili czcionki na kule, wkrótce jednak książę Daniel dopełnił drukarnię i otworzył. Dziś zarządza nią pan Jan Sundeczicz, sekretarz prywatny księcia Miłoja, rodem z Hercegowiny, jeden z lepszych pisarzy obecnie w Słowiańszczyźnie południowej. W r. 1864 rozpoczęto wydawnictwo rocznika historycznego pod tytułem „Orlicz“, a w 1865 założono pismo polityczne i literackie pod tytułem: „Czornogorec“.

Finanse. Pierwszy raz zaprowadzono stały i ciągły podatek w Czarnejgórze w r. 1796. W statucie tym artykuł 20. opiewa: „Stanowi się, aby każdego roku na korzyść kasy narodowej i

pokrycie wydatków rządowych, wojska i sądu, każdy dom płacił 60 par ¹⁾“⁴. Podatek ten miał być uiszczany w dzień Wniebowzięcia Panny Marii do klasztoru w Cetynie. Jednakże ustawa ta albo nie była zastosowaną lub niepodobną do wykonania, gdyż wspomniany już pułkownik Vialla de Somurières, podaje w r. 1814: „że zwyczaj rocznych podatków stałych zupełnie w Czarnejgórze jest nieznanym, i że wszystkie wydatki pokrywają się z darów mieszkańców, względnie do wypadków i potrzeby państwa“. W r. 1837 władyka Piotr II. próbował nałożyć stały podatek, talara (t. j. pięć franków, tak Czarnogórcy nazywają sztukę pięciofrankową). I ten zamiar się nie udał. W niektórych nahijach, a szczególnie w Czernicy, lud porwał się do broni. Władyka przemocą złamał upór nieposłusznych i dla przykładu dwóch kniaziów rozstrzelał. Mimo tej surowości pogłównego nie wniesiono. W r. 1852, po powrocie z Petersburga, książę Daniło odnowił dzieło swoich poprzedników, i ustanowił podatek osobisty i gruntowy, rozłożony na naczelników rodzin według majątku kontrybuenta. Dochód ten, dołączany do kwot pobieranych z komór i kar sądowych, miał stworzyć kasę narodową, pomagającą do zapłacenia urzędników, na zaprowadzenie szkół, drukarni, budowę dróg itd. Znow niezadowolenie w ludzie, młodzi

¹⁾ Jeden i pół piastra.

oburzali się, starzy ruszali ramionami powtarzając: „Nie lękaliśmy się wielkiego orla (tak nazywają Piotra II.), i nie mógł nas zmusić do płacenia podatków, czyż ten kogucik myśli że tego dokáže?“ Młody książę nie zważał na niechęć i i szemrania, i w kodeksie z 1855 roku przepisał surowe kary na niepłacących. Po pewnym czasie walki, w której było więcej nieświadomości ¹⁾ i przesądów, niżli złej woli, książę dopiął celu i dzisiaj w Czarnejgórze równie łatwo odbywa się pobór jak i w innych państwach.

Dochody państwa są szczupłe. Składają się na nie: 1) podymne, czyli podatek z każdego domu w ilości 5 fr., razem do 375.000; 2) dochód z komór do 150.000 fr.; 3) dochód z cła od soli, mięsa suszonego i tytoniu, uiszczane w naturze, wartości około 3000 fr.

W takim położeniu oszczędności są niepodobne, lecz i długów państwo nie robi. Brak odpowiednich finansów nie pozwala przeprowadzić koniecznych komunikacyj, szczególnie w tym kraju dla ilości gór kosztownych. Drogi są, lecz tylko dla konnej jazdy; wozowe, bardzo rzadkie.

¹⁾ Upór w odmawianiu płacenia podatków pochodzi głównie stąd, że sąsiedni Słowianie pod panowaniem tureckim ponosili liczne ciężary. „Czyż jesteśmy rajas (poddani) aby płacić haracz?“ powtarzali Czarnogórcy.

(*Les Serbes de Turquie p. Ubicini. Paris. 1865*).

IV ¹⁾.

W drugiej połowie XIV. stulecia, przybyło do liczby istniejących państw nowe — niewielkie a powstałe siłą oręża i odważnych choć awanturnicznych przedsięwzięć — Czarnagóra. W trzydziestu kilku latach, t. j. czasie od powstania, do tyle sławnej i smutnej w dziejach serbskich bitwy na Kosowem polu, księstwo to przeszło różne koleje porodu, wzrostu i zmniejszenia, a to pod rządami

¹⁾ W rozdziale tym znajdując wielką pomoc w dziele ś. p. Henryka Delarue, sekretarza księcia Daniela I. i wielokroć pełnomocnika Czarnejgóry do załatwienia spraw państwa w Albanji, Dalmacji, Wiedniu i Paryżu, winniśmy oddać należną cześć zmarłemu zawczasie autorowi. Człowiek ten, rzadkiej siły charakteru, kochanek wolności, niepospolitego talentu politycznego i przedsiębiorczego usposobienia, poświęcił znaczną część żywota na badania nad Słowiańszczyzną, której znajomość wraz z pociągającą szlachetnością zyskała mu miłość nie tylko rządzącego ale i całej ludności. W r. 1858 w wojnie Czarnejgóry z Turcją, okazał wielką odwagę jako żołnierz, i oddał wielkie usługi pełniąc misje dyplomatyczne. Umarł w 40 roku życia 1860, do dzisiaj dnia wspominany z szacunkiem przez Czarnogórców.

kilku panujących cudzoziemskiej rodziny, od dawna osiadłej w Albanji. Dzieje te zamierzamy przedstawić w pobieżnym szkicu, na jakie ramy tej pracy pozwalają, i o ile potrzebnymi się okazały do zrozumienia obecnego położenia i stanowiska księztwa.

Wkrótce po śmierci serbskiego cesarza Stefana Duszana (r. 1356) przezwanego „mocnym“ (silnij), który dla łatwiejszych rządów podzielił państwo swe na kilka prowincyj, (w skutek czego powstało księztwo Zeta ze stolicą Skutari, obejmujące w sobie Czarnogórę, część Hercegowiny i północne wybrzeże Albanji), właściciel kilku zamków, znany później pod imieniem Balszy I, potomek rodziny d' Anjou ²⁾, korzystając z krwawych zamieszek Serbji, począł napady na dobra sąsiednich panów i pozyskał wielkie posiadłości. Ze wzrostem zdobyczy wzrastała i zuchwałość Balszy, tak, że nie uląkł się otwartego boju z cesarzem Stefanem Uroszem V. synem Duszana, a w r. 1365 walczył wspólnie z Raguzanami z Mikołajem Uszicem, panem Dalmacji, wassałem serbskiej korony. Balsza I. umarł w r. 1367, pozostawwszy rządy trzem synom: Straszimirowi, Grzegorzowi i Balszy II. Pierwszym czynem następców był powrót na łono kościoła kato-

²⁾ *Du Cange. Histoire de l'empire latin de Constantinople.*

lickiego, który przodkowie ich opuścili, kiedy Stefan Duszan prześladował katolików.

W r. 1367 Stefan Urosz V. padł zabity przez jednego z najpierwszych lenników Wukaszina, który przywłaszczył sobie władzę i koronę serbską. Synowie Balszy I. ujeli się krzywdy prawego następcy Łazarza, wnuka Duszana, zajęli Skutari, posiadane przez Twardka, zdobiącego się niesłusznie tytułem króla Bośni, miasta Sana, i zdobyli całą Zetę. Wukaszin zadrzał widząc tak szybkie podboje, a lękając się następstw, wszedł z nimi w układy i córkę wydał za Grzegorza.

Wojna po wojnie, synowie Balszy rozszerzyli znakomicie swe posiadłości, i zyskali niepomierne znaczenie.

W r. 1374 Mikołaj Altoman, książę Uszycy, wyzuty z państwa przez swego szwagra Łazarza, cesarza Serbji, pozbawiony wzroku, znalazł przytułek i gościnność w Zecie, za co ustąpił księżętom: Trebinję, Kanalę i Draszewice, t. j. ziemie, które mu pozostały wiernymi. Ztąd wywiązała się wojna z królem Bośni Twardko (r. 1379), z wielką korzyścią dla Balszów.

W tym czasie naczelnikiem panującej rodziny był Balsza II., więcej sławiony z odwagi niż zdolności rządzenia. Pozyskał on warowne miasto Kastorja na granicy Albanji i Macedonji, a to drogą niezbyt moralnego lecz pokojowego układu z Heleną, wdową po Marku Kralewiczu, synie

Wukaszina. W zamian za ten dar rozwiódł się z żoną, a pojął Helenę, kobietę złych obyczajów, nie wstydzącą się publicznej rozpusty, którą wktótce do ślubie wypędził ale miasto zatrzymał. W r. 1385 korzystając z nieporządków w królestwie neapolitańskim, i ze śmierci króla węgierskiego Karola, zdobył Durazzo i przyjął tytuł książy tegoż miasta.

Podbój ten był szczytem zdobyczy i wyniesienia się rodziny Balszów.

W tymże samym roku Murad I. posłał pod dowództwem Khair-Eddina czterdzieści tysięcy wojska do Albanji. Balsza wraz z Iwaniszem, drugim synem Wukaszina, stoczył bitwę, w której sam zginął, a wojsko chrześcijańskie rozpieczęło się pobite na głowę lub jęczało w tureckiej niewoli.

Wtedy wodze panowania pochwyił Jerzy, syn Straszimira, więziony w zamku Durazzo. Działo się to w r. 1386.

Młody książę znalazł się w obec najzawikłańszych trudności wewnętrznych i zewnętrznych.

Większa część panów Zety, korzystając ze śmierci stryja młodego księcia, podniosła bunt przeciw rodzinie Balszów i przywołała Twardka, króla Bośni. Naczelnikami buntu byli najprzód dwaj szlachcice Mikołaj i Andrzej Zachet, później Stefan Czerniejewicz. Z powstańcami złączyły się prawie wszystkie rody wydziedziczone

przez Balszów. Grzegorz pobił ich, ze Stefanem zawarł pokój, Andrzejowi i Mikołajowi wyłupił oczy, poczem wszedł w przymierze z cesarzem Serbji Łazarzem i ożenił się z córką jego Juwelistą, wdową po księciu Wołoszy.

W wojnie z Turkami nie był równie szczęśliwym. Timur-Tasz następca Khair-Eddina ciągnął dalej dzieło swego poprzednika i posłał powtórnie do Albanji wojsko.

W tem miejscu wypada nam zwrócić uwagę na to: że wojny Zety z Turkami nie zawsze były rządowego lub narodowego charakteru. Najczęściej wszczynali je i wiedli chciwi łupów i sławy baszowie.

Muzułmanie zniszczyli kraj cały, Grzegorz zamknął armję w najobronniejsze fortece, sam ukrył się w Dulcinio na wybrzeżu Adrjatyckiem, zkąd rozpoczął układy z Muradem I. Pokój zawarto, lecz na ciężkich i upokarzających warunkach. Kastorja, Berat, Durazzo i Skutari, przeszły w ręce tureckie. Straty te w połowie wróciły się, dzięki nie orężowi, lecz wypieszczonym rączkom krewnej księcia młodej dziewczyny, posłanej w darze sułtanowi, której „wdzięki niewieście działy“, że Murat oddał Skutari i Durazzo.

Smutne następstwa wojen z Turkami zmusiły Grzegorza do proźby o pomoc wszechwładnej Wenecji, którą otrzymał w r. 1388, zapewniwszy kupcom weneckim wolność handlu bez cła i podatków.

Nadszedł rok 1389, opowiedziany w historii, wypiewany w poezji, najsmutniejszy w dziejach Serbji, rok kłeski, z której do dnia dzisiejszego powstać nie może, rok bitwy na Kossowem polu, podeptania sztandaru chrześcijańskiego przez Muzułmanów. Sprawa, jakiej broniła Serbja, męstwo i doświadczenie wodzów, bratnie połączenie się wszystkich książąt i panów Bośni, Hercegowiny, Zety i Albanji, liczebna przewaga, bohaterski czyn Miłosza Kobiłowicza, który przedarłszy się przez wojska tureckie zabił Murada, aby zmyć posądzenie o zdradę, wszystko zapowiadało zwycięstwo cesarzowi Łazarzowi. W przeddzień bitwy radzono w namiotach obydwóch monarchów. Jakże odmiennym był tok rozpraw od wypadku. W obozie Łazarza postanowiono za radą pewnego pana albańskiego, Grzegorza Kastriota, walczyć za dnia, gdyż w nocy trudno byłoby zgnieść do szczętu uciekającego nieprzyjaciela. Murad długo się namyślał: czy wydać bitwę mimo większości sił serbskich. Ze wschodem słońca uderzyły na siebie dwa wojska. Łazarz dowodził środkiem, Wuk Brankowicz prawem, a Twartko król Bośni lewym skrzydłem. Po stronie Turków, wiódł zastępy sułtan wraz z swymi synami. W pierwszym a strasznym starciu Turcy się zachwiali, lewe ich skrzydło pomięszało się, Bajezid nadbiegł i przywrócił porządek. Wtedy Miłosz Kobiłowicz korzystając z zamieszania przeszył kindżałem serce

Murada. Podanie tureckie głosi: że sułtan konając wydał jeszcze rozkazy, a Miłosz „obdarzony niepospolitą siłą zabił wielu gwardzistów, i po cudownych wysiłkach, trzy razy uszedł śmierci. Nakoniec, nie mogąc dobiec do konia, padł rozsiepany“. Wściekli od oburzenia Muzułmanie, rzucili się na armję chrześcijańską. Długo i walecznie opierali się sprzymierzeńcy; zwycięstwo pewne padło przed zdradą Wuka Brankowicza. Próżno Łazarz chciał nawrócić uciekających; wzięty do niewoli i skazany na ścięcie przez syna sułtana Bajezida, wykrzyknął dając głowę pod topór: „Błogosławiony bądź Boże, żeś mi przed śmiercią dozwolił widzieć trupa wroga chrześcijańskiego.“

Po zwycięstwie Bajezid nie ujarzmił zupełnie Serbji, zadawalniając się jedynie nadaniem prawa lenności, a synowi Łazarza tytułu: despoty Serbji miast króla. Kraje uczestniczące w boju musiały uznać władzę sułtana, oparł się tylko książę Zety Grzegorz II. I tutaj dopiero zaczynają się prawdziwie bohaterskie dzieje Czarnogóry. Aż dotąd Balszowie podbijali, celem zwiększenia swych posiadłości, teraz podnoszą broń dla chwały wolności i wiary.

A jednak nigdy nie była Zeta tak zubożoną; nazajutrz po bitwie, wymordowane w połowie wojsko z księciem na czele idzie w góry, wołając do siebie wszystkich, w których tlił ogień szlachetnego zapалу na długi i nierówny bój. Samo postano-

wienie budzi już cześć dla bohaterów, cóż dopiero kiedy myślą przejdziemy szereg tych walk ofiar-nych a mężnych, ten długi opór, to życie, którego dzień każdy wolny kosztował strumienie krwi!

Mimo odwagi, chociaż nie brakło chęci, środki się wyczerpały i w r. 1394 odstąpieniem Durazzo, Kroji i Skutari, zyskał Grzegorz pomoc Wenecji, sam zaś w r. 1405 padł na wyłomie, zostawiając rządy synowi Balszy III. Syn odziedziczył po ojcu męstwo i przedsiębiorczego ducha. Napad Ewrenos-Paszy w r. 1410 wyrzekł stanowczo o losach późniejszej Czarnogóry. Mimo przeważających sił, Turcy zostali odpędzeni.

Pyszny ze zwycięstwa, w sprawiedliwym żądaniu odebrania ziem, dawniej posiadanych, wypowiedział Balsza wojnę Wenecji i zdobył Skutari (1412 r.). Wenecja wysłała wiele okrętów i wojska pod dowództwem Marino Caravelo. Zręczny Włoch nie dobył oręża, lecz chytremi intrygami i hojnie rozsypywanem złotem tyle dokazał, że pozyskał wszystkich panów Zety, a Balsza ze starą matką musiał uciec z państwa. Po Caravelo, objął dowództwo Benedetto Contarini; okrucieństwa ostatniego wzburzyły całą ludność. Balsza zawezwany wrócił po roku tułactwa i oczyścił kraj z nieprzyjaciół (1413).

W 1421 zagrożony napadem tureckim pod osobistym naczelnictwem Muhameda I. napróżno Balsza dopraszał się pomocy Wenecji. Opuszczony

poszedł naprzeciw wroga i jeszcze raz go zwyciężył. W tymże roku udał się w odwiedzinę do stryja Stefana Łazarewicza, zostawując zastępczo rządu Stefanowi Czerniejewiczowi. W drodze umarł.

Śmierć jego zamyka dzieje i panowanie dynastji Balszów ¹⁾.

Rządy Stefana Czerniejewicza, tak jak i jego poprzedników, wypełnione ciągłemi wojnami z Wenecją i Turcją, buntem dawnych panów, którzy chwilowo odzyskali odebrane im przez Balszę I. posiadłości i przywileje, ważne z powodu ścisłego związku z Serbią i Bośnią, odznaczają się nieustannym udziałem w bitwach Albanji katolickiej z Muzułmanami, których, już to sam, już jego synowie, stoczył sześćdziesiąt trzy, znakomitem zmniejszeniem państwa i wybudowaniem nad jeziorem Skutari fortecy Zabłak.

¹⁾ Drzewo genealogiczne dynastji Balszów.

Balsza I. 1356—1367.

Straszimir 1367—1373.	Grzegorz I. ożeniony z Milicą, córką króla	Katarzyna.	Balsza II. ożeniony z wdową po Marku
Grzegorz II. ożeniony z Juwelistą 1373—1405.	Wukaszina 1373—1379.		królewicu 1373—1386.

Balsza III. 1406—1421.

Hekna, żona Stefana wojewody Bośniji.

Wystąpienie wraz Skanderbeja (1444), wychowanego w Adrjanopolu w zwyczajach i wyznaniu mahometanskim, przeciw Turkom, zawojowanie Albanji podległej sułtanowi, przyjaźń i przymierze, jakie pozyskał Stefan dzieląc trudy sławnego rycerza, wzmocniły nieco Zetę.

Czerniejewicz umarł r. 1449, przekazując władzę dwóm synom: Iwanowi Czarnemu i Grzegorzowi III. Grzegorz umarł wkrótce (1450), trudne rządy zostały w ręku Iwana.

Sułtan Mahomed II., w pysznej a fanatycznej chęci podbicia całego chrześcijaństwa, rozpoczął napady od Albanji, lecz Skanderbej przed śmiercią oddał syna pod opiekę Wenecji, która tak uzbroiła kraj, że musiał się cofnąć i uderzył na Wenecjan na Eubei i Morei. Wtedy Iwan, korzystając ze spokoju Albanji, zwiększył swe państwo, zerwał z teściem Stefanem Twartko, zabierając w południowej Hercogowinie Risano, Draszewice, Konawlice, Trebinie, Popowo i okolice tych miast i w tymże czasie przez szczęśliwe potyczki w państwie ottomańskim i rozrywanie jego sił, tak się zasłużył Wenecji, że w r. 1474 rzeczpospolita wpięła jego nazwisko do księgi złotej. Wkrótce jednak zawisły groźne chmury nad szczęśliwym wodzem. Stało się to zaś z następujących powodów.

W r. 1467 umarł Stefan Kossaztji książę Sabby, wassal bośniacki. Dziedzictwem podzieliło

się dwóch synów Władysław i Włatko, trzeci Jarko, oddany na zakładnika w r. 1453, przyjął muzułmanizm i był wielkim ulubieńcem Mahomeda, a później zięciem i wielkim wezyrem Bajezida II. Renegat, zazdroszcząc wyniesienia się braciom, pobudził sułtana do zawojowania księstwa Sabby. W 1476 weszli Turcy do Hercogowiny; Władysław uciekł do Węgier, Włatko pozostał przy kilku zamkach tylko, kraj przyłączono do Turcji, pod nazwą soudjaku Hersek. W końcu tegoż roku, Mahomed urzeczywistnił gorące marzenie, wejścia do Włoch. 1. listopada 1476 Turcy pod wodzą Omar-beja stoczyli pomyślnie walną bitwę w okolicach Grandisca i Fogliano. Zwycięzki Omar wypełnił nieznanne okrucieństwa w Frioli, a nie mogąc zdobyć bram Udyny, w perzynę obrócił kraj cały, wynosząc z pożaru niezliczone łupy. I jeszcze raz przekonała się Porta, że podbój trzeba zacząć od Albanji. Godnem podziwienia i czci jest i męstwo oblężonego Skutari, i okrótny opór Mahomeda. Oblężeni zjedli konie, psy, szczury i stare skóry; wycieńczeni padali w wytrwaniu, dopóki Wenecja nie zażądała pokoju, na który sułtan oczekiwał z upragnieniem, zamierzając nowe najazdy na Neapol, Rodus i Egipt. Pokój zawarto 26. stycznia 1479 r. na uciążliwych bardzo warunkach.

W czasie tych wojen, Iwan z garstką mężnych niepokoił ciągle Turków i dokazywał cudów od-

wagi; nie dziw więc, że po załatwieniu sprawy z Wenecją, dosięgła go zemsta sułtańska. Zetę zajęli muzułmanie, a książę próżno prosił o pomoc niewdzięczną Rzeczpospolitą. Dopiero w r. 1481, po śmierci Mahomeda, udało mu się odebrać Zablak. Związek z Wenecją nastąpił później.

Iwan z małżeństwa swego z córką Stefana Twartko miał dwóch synów: Maksyma lub jak go też podania czarnogórskie nazywają Stefana, Staniszę lub Stanko ¹⁾ i Grzegorza. Iwan, mimo szczupłego państwa, mocą oręża i talentów pozyskał wielkie znaczenie, tak, że z dwóch siostrzenic swoich wydał jedną Katarzynę za wojewodę Wołoszy, drugą zaś Angielinę za despotę Serbji Stefana Bratkowicza, starszego zaś syna ożenił z córką doży weneckiego Giovanni Mocenigo; wtedy na nowo odżyła dawna przyjaźń. Małżeństwu temu towarzyszyły dziwne i bardzo smutne dla Zety okoliczności. Wypiewane w poezji, prócz krytyki kilku dat i wypadków, znalazły wiarę historyczną. Niepodobna nam powtórzyć całej pieśni w tłumaczeniu, gdyż rozległość jej i prawdziwe zalety artystyczne, prędejją nadają do czysto literackiego studjum ²⁾

¹⁾ Pod temi imionami wspominanym jest w pieśniach ludowych.

²⁾ Ciekawych odsyłamy do zbioru Karadzicza: *Narodne srpske pjesme*.

bierzemy tylko ostateczny wynik. Po wziętem od doży przyrzeczeniu, Iwan wraca do siebie; na progu czeka nań wierna żona, synowie i cała drużyna, książę najdłużej zatrzymał wzrok na Maksymie i załamał ręce w rozpacz. Niebaczny ojciec wychwalał urodę starszego, i tem może najwięcej zyskał dla niego serce pięknej Wenecjanki; lecz podczas jego nieobecności, zaraza nawiedziła ziemię i oszpeciła twarz narzeczonego. Chcąc jednak doprowadzić do skutku zamiary, każe pięknemu Miłoszowi Obrenowiczowi udawać syna, aż do wjazdu włoszki, za co przyrzeka bogatą nagrodę. Pieśń twierdzi, że Wenecjanka przekonawszy się o podstępie, wyznając, że jej tylko „oczów i serca“ nieoszpeconych Maksyma lub Stanki potrzeba, pod grozą wyjazdu poleca odebrać od Miłosza dary, a szczególnie „złotą koszulę, którą ona trzy lata tkąła, tak, że się lękała wzrok stracić“.

Maksym „czarnym oczom k' woli“ zabija Miłosza, a stąd wywiązała się uporna i okropna w swych następstwach wojna. Czy powód walki w pieśni podany jest prawdziwy, czy zapaliła ją zazdrość i z czyjej przyczyny? badać nie będziemy; faktem jest: że małżeństwo nieszczęśliwe i cały wypadek przypadają na r. 1485. W wojnie tej brała udział Wenecja po stronie Iwana, i Turcja nie omieszkała korzystać. Koniec jej, jak zapowiedzieliśmy, nieszczęśliwy. Maksym, nie widząc dla

się nigdzie bezpieczeństwa, uciekł do Stambułu ¹⁾ i przyjął islamizm, za co sułtan wynagrodził go nadaniem dziedzicznego urzędu Paszy Skutari. Albania odpadła od Zety, Porta wysłała przeciw Iwanowi liczne siły, a książę w niepodobieństwie dalszego oporu spalił Zabłak, ustąpił z Podgoricy i całej niższej Zety, i w niedostępnych aż dotąd górach, znalazł obronę i ratunek. Po pięciu latach pobytu w górach, spokojny od napadania Turków, którzy nie śmieli kusić się o zdobycie fortecy wzniesionej ręką przyrody, Iwan umarł r. 1490. Pamięć tego rycerza otacza poezja cudowną aureolą. Legenda głosi, że on spi tylko w ramionach willi ²⁾ w grocie zamku Obod, i że zbudzi się kiedyś, aby poprowadzić Słowian na zdobycie morza. Ciągłe to marzenie Czarnogórców.

Po Iwanie objął rządy syn młodszy Grzegorz III. Panowanie jego pamiętnem jest wielką o oświatę ludu troskliwością, a mianowicie założeniem w zamku Obod drukarni, w której tłoczono księgi liturgiczne dla wielu słowiańskich klasztorów. Za jego czasów

¹⁾ Następcy Maksyma władli paszlikiem Skutari aż do r. 1833, t. j. aż do czasu kiedy Mustafa Pasza podniósł bunt przeciw Porcie i został wygnany przez Mehmed-Reszid-Paszę. Najślawniejszym z tych paszów był Kara-Mahmud zabity w r. 1796 w Czarnejgórze.

²⁾ Przypominamy pierwszy ustęp tej pracy.

brat renegat napadł na Czarnogórę, lecz z wielkimi stratami odparty, popadł w niełaszkę sułtana.

Na Grzegorz V., ożenionym jak kilku jego poprzedników z wenejanką, kończy się dynastia Czerniejewiczów i rządów świeckich książąt Czarnejgóry. Książę ten, ulegając namowom urodziwej żony, która przeniosła przepych włoski nad surowe życie w górach, oddał w r. 1516 władzę w ręce władzyki Germana, sam zaś z rodziną zamieszkał w Wenecji.

Zamykając dzieje rodziny Czerniejewiczów, wypada podnieść staranie ich około cywilizacji, ciągłe z Zachodem stosunki i silne a umiejętne oddziaływanie przeciw propagandzie muzułmańskiej. Wprawdzie prace podjęte nie rozwinęły się jakby chciano i nie mogły się ostać przed koniecznością ciągłej obrony i zbrojnej czujności, zasługa przeto nie jest mniejszą i daje świadectwo: wrodzonemu do światła popędowi ludu.

Oddanie rządów osobie duchownej — metropolicie — władcyce, rokowało jeszcze te dla Czarnogórców korzyści, że przy nieustannem współzawodnictwie panów, wybór księcia świeckiego i zapewnienie niepodległości, były bardzo wątpliwymi. Usuwając trudności, jakie duchowny naczelnik mógłby napotkać, władzyka obowiązany był wybrać urzędnika do zarządu spraw cywilnych i wojskowych. Władzyka za życia naznaczał następcę, który przed

przyjęciem sakry od patriarchy serbskiego w Ipsku, musiał być na ogólnym sejmie, Skupczynie, uznanym przez naród. I w tym wypadku wszelkie namiętności osobiste brały górę nad dobrem publicznem, które zawsze nadarzały dobrą sposobność Paszy Skutari do nowych napadów. W tych najzdach, prócz podbojowych zamiarów, grały jeszcze znakomitą rolę uroszczenia renegatów. Ku końcowi XVI. stulecia, tylko prowincja Katuńska, w której przesiadywał władyka, utrzymała swą niezależność i nie płaciła haraczem. Nieszczęście to podniosło ducha ludności. W zawojowanych ziemiach, Turcy nie mogli zmienić wewnętrznych urzędzeń, a zadowolniając się wybieranym od czasu do czasu haraczem, nie pozyskali ani jednego żołnierza dla sułtana, chociaż ci dostarczali ludzi wszystkim nieprzyjaciołom islamizmu. Wobec blizkiej zagłady, zapomnieli Czarnogórcy o domowych urazach, emigrowali tłumnie do Katuńskiej nahji, a prócz podatku krwi dostarczali walecznej nahji wszelkich środków obrony w wojnach z paszami Albanji i Hercogowiny.

W r. 1687 Turcy dotarli do samego Cetynia, który lat kilka podzielał ucisk i zostawał na warunkach ziem sąsiednich. Nakoniec r. 1697, rok śmierci władyki Wisariona i zebrania naczelników Czarnejgóry celem wyboru nowego zwierzchnika, podniósł na nowo sławę i wolność uciemiężonego kraju.

W połowie XVI. wieku, po zawojowaniu Herkogowiny, pewna znakomita rodzina nazwiskiem Herakowicz, osiedliła się w Czarnejgórze i założyła wieś Niegucz. Rodzina ta zyskała wkrótce wielki szacunek ludności, i na elekcji potomek jej Pietrowicz, człowiek silnej wiary i charakteru, został wybranym na władykę. Petrowicz, znany w dziejach pod imieniem Daniela, od chwili objęcia władzy myślał o wytępieniu renegeatów licznie w kraju osiadłych, szerzących zepsucie i propagandę. Zdrada i okrucieństwo Denicz-Paszy Skutarskiego dopomogły do urzeczywistnienia wielkiego przedsięwzięcia; a ofiara i męczeństwo Daniela okupiły swobodę Czarnejgóry.

Mieszkańcy Zety, pieśń opowiada, pozyskali mocą bogatych podarków pozwolenie wzniesienia kościoła. Kiedy skończono budowę, mieszkańcy niosą znów Paszy dary i proszą go, by zapewnił wolny przyjazd Daniela dla poświęcenia cerkwi. Pasza się zgadza, Zeta wysyła zaproszenie. Daniel czytając pismo, głową pokręcił i rzekł: „Chociaż Turek nie dotrzyma żadnej obietnicy, pójdę dla chwały naszej świętej wiary, pójdę, chociażbym nie miał powrócić“.

Po poświęceniu kościoła Turcy schwyтали Daniela, ciężko i długo męczyli, grożąc wbiciem na pal.

Zetjanie rzewnie prosili Paszy: „W imię jedynego Boga nie zabijaj naszego władyki, nie

zatrzuwaj ziemi Zety krwią jego, bo nigdy nic już nie zrodzi, a ty sam cześć stracisz. Żądaj, co chcesz, wszystko zapłacimy“. Pasza nałożył niezmierny okup, który wypłaciła Zeta i Czarnogóra, sprzedając kościelne przyrządy.

Po powrocie, na narodowem zebraniu, odezwał się Daniel:

„Zaprawdę, mówię wam bracia, liczba niewiernych wzrasta z dniem każdym, jakiś czas jeszcze, a poturczą nam dzieci, brońmy się, brońmy“, i radzi by wymordować odstępców. Pieśń mówi, że wszyscy się zgodzili, lecz pięciu braci Martinowiczów wstało gotowych do wykonania. I tych pięciu w wigilję Bożego narodzenia 1702 r., jednych odszczepieńców zabili, a przyjmujących na nowo chrzest przyprowadzili do władzyki. Historia, z opuszczeniem tych pięciu mścicieli wiary, fakt potwierdza, podając liczbę zabitych na sto.

Podniesieni na duchu wszczęli Czarnogórcy nowe walki szczęśliwe z paszami Skutari i Hercogowiny. W bitwie z ostatnim tyle padło Turka i tyle miał Daniel niewolników, że tłumy rodzin mużułmańskich przyszły, ofiarując wykup, na co górale odrzekli dumnie:

„Nie sprzedamy wam Turków na wagę złota, jak to zrobiliście z naszym władzyką. Tyle ich ceniemy ile warci, więc głowa za głowę, za każdego

muzułmanina dajcie jednego wieprza“. Pobici przyjęli upokarzający układ (1706 r.).

Za panowania Daniela, rozpoczynają się pierwsze stosunki Moskwy z Czarnogorą. A stało się to w r. 1711, kiedy Piotr wielki, w dumnych zamiarach podbicia Turcji przez podniesienie przeciw niej Słowian wschodnich, posłał do Cetynia pułkownika Mileradowicza urodzonego w Hercegowinie, aby pozyskać przyjaźń i pomoc zbrojną górali. W zręcznej bardzo odezwie, którą mamy przed oczami, wystosowanej do wszystkich chrześcijan jęczących pod jarzmem tureckim, Piotr, jak później wszyscy jego następcy, przemawia w imieniu wiary, wolności i niepodległości. Nie potrzeba było nawet tylu wysiłków, aby uwieść szlachetnych i męźnych rycerzy wolności i wiary; z zapalem chwycili broń służąc „białemu carowi“, lecz uniesienie nie długo trwało. Piotr nad Prutem otoczony przez 200.000 Turków i Tatarów, zawarł poniżający pokój z wielkim wezyrem Mehemed-Baltadzi, a o Czarnogórcach ani pomyślał.

Nie chcąc rozszerzać i tak już przechodzących zamiar ram pracy naszej, notujemy, jako następstwa nieszczęśliwej przyjaźni z Moskwą, zwycięską wojnę Czarnogórców nad rzeką Moraczą z Turkami r. 1712, w której pod wodzą Ahmeda-Paszy, według podania ludowego zginęło 30.000 muzulmanów i zabrano im 87 sztandarów; dalej, straszny odwet zwyciężonych, którzy zdradnie wy-

biwszy dowódców górali, zniszczyli kraj cały, wymordowali wszystko co spotkali na drodze i wprowadzili 2.000 niewolników, tak, że władyka musiał uciec z Cetynia pod opiekę Wenecji, w czem go naśladowali wszyscy niedobitcy i oszczędzeni opatrnościowo mieszkańcy. Sławne zwycięstwo księcia Eugeniusza Sabaudzkiego w r. 1716 pod murami Peterwardein, opłacone śmiercią wielkiego wezyra, stratą 6000 żołnierzy 114 armat i 150 chorągwi, pozwoliło zebrać się rozpieczętym na nowo i wypędzić osłabionego na duchu nieprzyjaciela.

Zamieszki w Konstantynopolu, zamordowanie sułtana Ahmeda III., bunt janczarów pod wodzą Patron-Haila, wojna z Persją, zapewniły pokój Czarnejgórze ze strony, zbyt zajętego innymi sprawami dywanu. Były wprawdzie napady sąsiednich paszów, lecz te uważać wypada jako osobiste chęci zaborcze urzędników, bez rozkazu Porty.

Najważniejszym z tych napadów był ostatni Topola-Osman-Paszy macedońskiego, albańskiego i bośniackiego w r. 1732. Po siedmiu dniach walki Osman uciekł, zostawiając na pobojuwisku namioty, konie i wielu żołnierzy.

Daniel, po czterdziestu latach świetnego panowania, zapewniwszy wolność Czarnejgóry, umarł 22. stycznia 1737 r. „zabity przez Boga, starego zbójcę“ według wyrażenia ludowego. Pełen czci i pamięci zasług nieboszczyka, rodzinie jego po-

wierzył naród dziedziczne prawa rządu, które aż po dzisiejszy dzień sprawuje.

Panowanie następcy i synowca Daniela Sawy, człowieka pustelniczych usposobień, który więcej uroku znajdował w celi zakonnej niżeli w izbie obradnej lub na polu bitwy, odznacza się kilku ważnemi wypadkami. Jak zwykle w dziejach tego ludu nie obeszło się bez krwawych walk, a najprzód: napad paszy skutarskiego Hoda-Werdi-Mahmuda-Begowicza (w r. 1739) na prowincję Kuczi. Mężna obrona tubylców wywołała zaciętość wroga, który przy współudziale siedmiu sąsiednich paszów lat siedm oblegał Czarnagórę. Wojna ta tem była groźniejszą, że Austria, przerażona potęgą armji ottomańskiej, mocą zawartego w Białogrodzie traktatu, przyznała Turcji wszystkie przez nią podbite kraje, od Wenecji zaś nie można było uprosić pomocy. Udało się wprawdzie Czarnogórcom, przez zręczne obejście obozów, zmusić nieprzyjaciela do odstąpienia i w chwili mściwego zapału spalić w stajni żywcem 70 niewolników, (smutny ten postępek, jak słusznie zauważył Cyprjan Robert, nie natchnął ani jednej pieśni ludowej), lecz zwycięstwo nie zapewniło stałego pokoju. Dawać się mocno uczuwać potrzeba silniejszego sprzymierzeńca, przypomniano więc obietnice Piotra I. i w r. 1744 udał się władca do Rossji na dwór carowej Elżbiety. Carowa ukazem z dnia 10. maja 1744 wydanym w Mo-

skwie, zapewniła pomoc i 3000 rsr. rocznie na naprawę cerkwi, przyznanych przez Piotra a nigdy nie wypłaconych.

Podróże podobne i mieszanie się Moskwy w sprawy Czarnejgóry, jak to niżej zobaczymy, powtarzały się odtąd często, nie tak jednak, aby wolni górale uznali nad sobą choćby moralne zwierzchnictwo Rossji, czego podamy bijący prawdą dowód.

Sawa po powrocie z Moskwy przelał rządy na synowca swego, archimandrytę Wasila, sam zaś zamknął się w klasztorze Staniewicz.

Pierwszem staraniem młodego władcy było zaprowadzenie administracji i urządzenie wewnętrzne kraju, czego obcy sprawom państwowym umysł Sawy nie mógł i nie zdołał dokazać. Tej zbawczej pracy przeszkodził napad turecki w 1750 r., Czarnogórcy wyszli zwycięzko z niebezpieczeństwa, lecz nie bez dotkliwych strat. Kraj wymagał naprawy, skarb wyczerpany, ludność zbiedzona, środków zniskąd żadnych. Wtedy Wasili osobiście przypomniał Elźbiecie dawne obietnice pomocy i 3000 rubli, dotąd nie wypłaconych. Tym razem wrócił z niejaką korzyścią. Ukazem z dnia 8. maja 1754 rozkazała carowa wyasygnować 5000 na zaległość od r. 1743 do 1753, prócz tego ze swej szkatuły dała 3000 rsr., obraz Matki Boskiej wysadzany brylantami i wiele przyrządów i ksiąg kościelnych. Rozumie się, że nie przenosząca

8000 rsr., hojność carowej nie mogła zbliznić wszystkich ran Czarnogóry, chwilowo jednak była niemałego znaczenia.

Wasili, wychowany kosztem swego dziada Daniela w Austrii i Wenecji, mimo trudów panowania, oddawał się pracom literackim, czego ważnym pomnikiem jest wydanie, czasu pobytu w Moskwie w r. 1754, „historji Czarnogóry“¹⁾.

Wytrwałość górali zmęczyła w końcu Turcję. Ciągłe czety, sprawiały wielkie ubytki w paszlikach Hercegowiny i Skutari, w r. 1755 przeto, sułtan nakazał wezyrowi Bośni zacząć z Wasilim rokowania o pokój na następujących warunkach²⁾: Kraj utrzyma rząd wolny, Porta szanować będzie obyczaje, prawa i własność Czarnogóry, w zamian Czarnogóra uzna zwierzchnictwo sułtana i zobowiąże się do płacenia bardzo małego haraczu. Lud wzgardliwie odrzucił te przedstawienia. Nowa więc wojna i straszna. Turków według ich własnych zeznań padło 40.000³⁾; lecz chrześcijanie drogo okupili zwycięstwō.

¹⁾ История о Черной Горы Митрополитомъ Черногорскимъ Василіемъ Петровичемъ. Москва 1754.

²⁾ Firman ten wydany przez sułtana Osmana III., jak również inne dokumenta na które się powołujemy, zachowane są w archiwum Cetyńskiem.

³⁾ Srpska Pszczela. Szegedin 1838.

Niespełniane zobowiązania Moskwy i potrzeby kraju zmusiły Wasila do powtórzenia odwiedzin, i w r. 1758 udał się do Petersburga. Otrzymał od Elżbiety 1000 dukatów ¹⁾ i nakaz wychowywania w zakładzie wojskowym petersburskim piętnastu młodzieńców ze szlachty czarnogórskiej.

W r. 1765 władca w tych samych sprawach pojechał na dwór Katarzyny. W Petersburgu nagle zachorował i umarł w tem mieście dnia 10 marca 1766, na rękach swego wnuka Piotra. Spoczywa w kościele św. Aleksandra Newskiego.

Myśląca już wtedy o Konstantynopolu Katarzyna, wystosowała do ludu Czarnogórskiego ukaz, zapewniając swą łaskę, potwierdzając dawne nadania i przyrzekając Słowian chrześcijańskich zarzucić dobrodziejstwami.

Wspomnieliśmy wyżej, że Czarnogóra mimo częstych próśb i dopominań się o opiekę Moskwy, nie oddała się na posługi gabinetu petersburskiego. Łączyła ją głównie wspólność nieprzyjaznych usposobień względem Turcji i potrzeba, co więcej, w głowie żadnego władcy nie powstała myśl panslawistyczna. Teraz wypada nam na dowiedzenie założenia opowiedzieć ze wszechmiar bardzo ciekawy wypadek.

Po śmierci Wasila, władza przeszła na nowo w ręce niedołęznego Sawy.

¹⁾ Archiwum Cetyńskie.

W tem miejscu przypominamy czytelnikowi tragiczny koniec nieszczęśliwego cara Piotra III. Czyn ten wywołał wielkie w Słowiańszczyźnie oburzenie.

Otóż w początku 1767 r. zjawił się w Czarnej-górze awanturnik dalmackiego lub kroackiego pochodzenia, zwany Stefanem Małym, i ogłosił ludowi: iż on jest rzeczywistym Piotrem III, któremu się udało ująć rąk katowskich, że przyszedł przewodniczyć Czarnogórcom, aby „złamanej na Kossowem polu koronie serbskiej“ dawny blask przywrócić. Wzięcie się samozwańca było tak zręczne, że nie pomogły zaprzeczenia władzyki. Lud stanął po stronie fałszywego Piotra, a Sawa przelał na niego władzę polityczną.

Samozwaniec do tego stopnia pozyskał ufność i miłość narodu, że Czarnogóra nie uległa się w jego obronie zaciętej walki z Turcją i Wenecją, w której jeszcze raz pokazała: co ukochanie wolności zdziałać jest zdolnem. W bitwie tej zwyciężkiej odznaczył się późniejszy władzyka Piotr Pietrowicz, który z wierzchołka góry Lizac dał bojowe hasło, a później klęczał i modlił się o pomyślność oręza swych rodaków. A stało się to 1. listopada 1768 r.

Zaniepokojona Katarzyna wysłała w r. 1769 księcia Dołgorukiego w celu przekonania Czarnogórców o fałszu, i aby namówić ich do nowego powstania przeciw Turcji wraz z Grecją. Udało

się Dołgorukiemu działać tyle, że zaaresztował Piotra. Zdawało się, że samozwaniec zginie na palu, lecz wyrwał go z niebezpieczeństwa bardzo prosty środek. Dołgoruki osadził więźnia w domu zamieszkiwanym przez siebie, ponad własnym pokojem. Chytry Stefan, korzystając ze zdarzenia, stanął w oknie i zawołał do ludu: „Widzicie, że sam książę uznaje moją wyższość, gdyż nie ośmielił się umieścić mnie niżej od siebie. Dowodzi to raz jeszcze, iż, mimo wszelkich zaprzeczeń, jestem prawdziwym carem. Towarzysze! czyż zostawicie mnie w rękach wrogów, którzy mnie zamordują, jak to chcieli już zrobić?” Ta przemowa, w zgodzie z przywiązaniem i wątpliwością ludu, wyrzekła o oswo-bodzeniu Piotra. Uwolnionego nieśli wśród okrzyków zapędu i radości, a Dołgoruki z niczem natychmiast odjechał.

Samozwającowi zresztą winna Czarnogóra wiele wdzięczności. Lud rycerski, zaprawiony w ciągłych utarczkach z wrogiem, w rzadkich chwilach pokoju nie umiał żyć zgodnie. Nawykły do czet, rabował czasem sąsiada. Napady i rozboje uchodziły bezkarnie. Fałszywy Piotr okazał wielką energję, rozkazem rozstrzelania znacznej liczby napastników, i urządzeniem pewnego rodzaju żandarmerji, czuwającej nad bezpieczeństwem publicznem. Pierwszy również zamyślał o zaprowadzeniu dróg w Czarnej-górze. Nowość tę drogo przypłacił, albowiem gdy w r. 1770 zwiedzał roboty w Czernickiej nahji,

źle przygotowana mina wybuchła i powaliła go o ziem, zadawszy sześćdziesiąt dwie ran i odjąwszy wzrok. Upośledzony i nie mogący sprawować rządów, zamieszkał w klasztorze w Berczeli, w którym w r. 1774 zamordował go przekupiony przez pa-szę skutarskiego służący.

Po usunięciu się uzurpatora od spraw państwa, stary władyka Sawa podzielił się władzą z synowcem archimandrytą Piotrem Pietrowiczem.

Przebiegając te dziwne koleje panowania Sawy, Wasila i Stefana Małego, notujemy ważny wypadek z r. 1769. W tym czasie patrijarcha serbski Wasili, uchodząc od prześladowań tureckich, opuścił Ipsk i w Moskwie szukał przytułku. Następców nie miał, i próżno po śmierci Wasila patriarchat konstantynopolitański chciał sobie jego prawa przywłaszczyć. Czarnogórcy tych roszczeń nie uznali, i odtąd jeździli po sakrę do Karłowic w Austrii.

Aż dotąd, zajęta ciąglemi bitwami Czarnogóra, o tyle miała znaczenia w pokłóconej rodzinie państw europejskich, o ile mogła być narzędziem do przeprowadzenia pewnych planów danego mocarstwa, najczęściej Moskwy. Kochanka wolności i wiary, krwią serdeczną oplacała każde szlachetne przedsięwzięcie; zbyt dobroduszna i niewykształcona a obca wszelkim rachubom dyplomatycznym, po każdym judaszowskim pocałunku Moskwy zawsze opuszczone, długo musiała zabliźniać otrzymane rany. Sąsiadka Turcji, z wieków tyłu nawykła widzieć

w niej wroga wiary swej, wolności i narodowości, nie chciała w kim innym uznać nieprzyjaciela, a wszystkie wysiłki kierowała do tych bohaterskich lecz często nieużytecznych a wiecznie niszczących walk. I nie było narodu na Zachodzie, ani jednego narodu, któryby pospieszył z ręką wsparcia, wyrównał naprężone stosunki, jednym słowem określił stanowisko Czarnejgóry lub wniósł dobroczynne światło cywilizacji. A jednak, jak widzieliśmy, Czarnogóra nie prowadziła zaborczej wojny, w zemście jej nawet, w licznych czetach, znać pewną miarę sprawiedliwości.

Bój każdy, aż do objęcia rządów przez Piotra I, poświęconego w 1782, rozgrywał się w własnym ich kraju. Od tej chwili zaczyna się nowa era w dziejach Czarnejgóry.

Burzliwy koniec przeszłego i początek obecnego stulecia, pora tylu przewrotów europejskich, rachub politycznych, bitew genialnych, niepospolitych ludzi i talentów militarnych, wymagała, aby na czele tej garstki górali, często zapomnianych, zjawił się człowiek, któryby nie pozwolił przepaść ludowi w ogólnej zawierusze. Takim wyrazem siły, rozumu i ducha Czarnejgóry, był jej władca Piotr Pietrowicz, z początku towarzysz Sawy, później samodzielnie panujący (od r. 1782—1830).

Głęboka wiara, obok troskliwie wykształconego umysłu, zdrowy rozsądek, wrodzone męstwo, miłość.

swej ziemi, postawiły tę osobistość na wyzynie religijnej czci dla całego narodu. Do dziś dnia Czarnogórcy przysięgają jeszcze na relikwie św. Piotra.

Z zalem musimy się ograniczyć na suchem streszczeniu jego panowania, spędzonego w ciągłych zapasach orężnych, rokowaniach politycznych z Moskwą i Austrią, a nawet krótko i niepomyślnie z Francją, i pracach prawodawczych, które mu słusznie poczytujemy za najwyższą zasługę.

Jeszcze jako towarzysz niedołęznego Sawy, zawarł Piotr przymierze z Marją Teresą, w warunkach którego położył znaczący nacisk na to: aby Czarnejgórce przyznano udział w mających się później prowadzić rokowaniach o pokój z Turcją (1778). Mimo związku z Austrią, Piotr nie czuł się dosyć bezpiecznym bez Rossji, i w roku następnym udał się do Petersburga, zkąd w 1775 r. Katarzyna II, nie mogąc przebaczyć okazanej fałszywemu Piotrowi III. przyjaźni, kazała mu wyjechać. Dzięki wpływom Potemkina, niełaskę tę przełamał, a nawet wyniesiono go do godności członka św. Synodu i obdarzono wstęgą św. Anny i Aleksandra Newskiego. Schlebiany przez obie cesarzowe, zyskał tyle, że czasu sławnej wojny z zbuntowanym Paszą Skutarskim Kara-Mahomedem, odmówiła mu Austrija prochu i kul, a po wielu trudnościach pozwoliła mu je nabywać za pieniądze. Udział zaś w wojnach napoleońskich po stronie

Moskwy, przypisał go o stratę znacznych dochodów z Dalmacji, które pobierał jako głowa kościoła.

Pierwsze lata panowania Piotra były pełne trudów i klęsk, z których aby wyjść zwycięzko, potrzeba było potężnych zdolności i wielkiej siły. W czasie pierwszego napadu Kara-Mahomeda, roszczonego sobie jako pasza skutarski a więc potomek sturczonych Czerniejewiczów prawa do Czarnegóry, Władyka był w Wiedniu. Po powrocie zastał kraj wyniszczony a mieszkańców w domowych niezgodach. Przywrócenie jedności stanowiło o zwycięstwie. Piotrowi udało się przełamać osobiste wstręty naczelników rodzin, i w r. 1787 wszedł w otwartą zaczepną wojnę z Turcją. Chwila była doskonale wybraną, gdyż równocześnie z rozpoczęciem kroków nieprzyjacielskich Austrii i Moskwy. Nieprzyjaciele (Piotr i Kara-Mahomed), w wzajemnym celu uderzenia na Turcję, zbliżyli się do siebie, czemu bardzo sprzyjały mocarstwa wyż wymienione. Wkrótce plany te wykryto; Pasza zaparł się ich. Austrija, przerażona postępami Rossji pod wodzą Suworowa w Besarabji, zawarła pokój w Sistolowie (1791); Moskwa poszła za jej przykładem roku następnego. (Pokój podpisany w Jasach 1792). Piotr został sam w boju z Kara-Mahomedem o prowincję Berda, która kiedyś należała do Czarnegóry, i którą teraz chciał odebrać. Wojna trwała od 1792 do 1796 r., a zakończyła się pomyślnie dla Piotra zwycięstwem pod K r u c z ą.

Tak załatwiwszy sprawy z Albanją, Piotr zwrócił się całym umysłem na Adrjatyk. Zdobyć i posiąść port jeden, znaczyło na wieki zapewnić sobie bezpieczeństwo ze strony Turcji i znaczenie w Europie. Tem pragnieniem powodowany i złudzony nadziejami Austrii i Rossji, wystąpił nieprzyjaźnie przeciw Francji. Austrija traktatem petersburskim ustąpiła prowincje dalmackie Francji; władyka przy pomocy moskiewskiego admirała Sieniawina wywołał powstanie ludności od Raguzy do Antiwari i utrzymał je zbrojnie rok cały, (1806—1807). Ciągłe niepowodzenia Czarnejgóry, ile razy stawała w związku z Moskwą, nie przełamały oporu, gruntującego się na mylnem o słowiańskości i prawach Rossji pojęciu; i w tym wypadku, na mocy traktatu tylżyckiego, admirał moskiewski oddał Kataro Francji, a związkowi cofnęli się w góry, zdobywszy na nieprzyjacielu zasłużone uznanie męstwa i charakteru.

Francja życzyła sobie przyjaźni władyki, a nawet w pamiętnikach jenerała Marmonta znajdujemy portret Piotra. „Władyka, mówi Delarue, oceniał korzyści opieki francuzkiej, jednakże i przedewszystkiem musiał szanować zwyczaje i upodobania ludu, Rossja zaś i Austrija, a Rossja głównie, zjednała sobie od dawna rzeczywistą sympatję Czarnogórców“. Że Napoleon I umiał ocenić znaczenie tego kraju, i starał się nawet o pozyskanie jego przyjaźni, dowodzą doskonale dwa listy ce-

sarza do generała Marmont, list tegoż i generała Gauthier, które to dokumenta wraz z innemi podajemy w przypiskach.

W r. 1813, przy pomocy floty angielskiej, władcyka owaładł Kataro, które mu przyznał generał Gauthier, kapitulując 29. października. Pełen nadziei, wysłał Piotr deputację do Aleksandra I, przypominając zasługi oddane Moskwie i Austrii i straty w ostatniej wojnie, i żądając, jeśli nie Kataro, to przynajmniej jakiegokolwiek przystanku na Adrjatyku. W odpowiedzi car w liście datowanym z Paryża r. 1814, rozkazał oddać Austrjakom Kataro z przyległościami, nie licząc na żadne wynagrodzenie.

Odtąd nie mógł Piotr przedsięwziąć większej wojny, a ostatek lat panowania jego wypełniają graniczne utarczki z Turkami.

Ważniejsze wszelako niżeli zwycięstwa zostawił władcyka pamiątki, a temi są: kodeks ogłoszony w r. 1796 ¹⁾, i firman wysokiej Porty następującej osnowy:

„My, sułtan Selim - Emir - Han, pomazaniec niebieski na ziemi, od Wschodu do Zachodu, cesarz wszystkich cesarzów, zawiadamiamy naszych wezyrów, paszów i kadi w Bośni, Hercegowinie, Albanji i Macedonji, krajów sąsiednich Czarnogóry, że Czarnogórcy nigdy nie byli poddanymi

¹⁾ Patrz przypiski.

wysokiej Porty, winni być przeto przyjaźnie uważani na naszych granicach, my zaś spodziewamy się: iż oni tak samo działać będą względem naszych poddanych.“

Akt sułtański ¹⁾ piśmiennie przynajmniej uznał niepodległość Czarnejgóry, a tem samem udaremnił poprzednie napady, chociaż powtarzamy, piśmiennie tylko. Kodeks nadał krajowi ściślejszą organizację, a zastosowany do potrzeb narodu, obowiązywał aż do r. 1855, tj. do czasu ogłoszenia kodeksu nowego przez księcia Daniela. Porównanie tych dwóch prac prawodawczych (a obydwie podajemy w przypiskach) najdokładniej wyrzec może o stopniu postępu Czarnejgóry lat sześćdziesięciu.

Nie hołdując kombinacjom politycznym ani historycznym poglądom, wyprowadzanym z „gdyby“, nie zastanawiamy się nad tem. co by się było stało, gdyby polityka Piotra była odstąpiła od przyjętego systemu zgody z Moskwą; ograniczamy się tylko na zdaniu, które zresztą liczne fakta poparły, że związki z Rossją jedynie szkodę Czarnejgórze przyniosły.

Panowanie następcy, Piotra II., synowca swego poprzednika ²⁾, ważnem jest szczególnie z powodu stałej organizacji, jaką szczęśliwie przeprowadził.

¹⁾ *Lenormant. Turcs et Monténegrins. 1866. Paris.*

²⁾ Piotr I. miał trzech synów: Stiepo, Sawe i Tomasza. Syn Stefana winien był być następcą, lecz umarł za życia władzyki. Wybór przeto padł na Grzegorza.

Aż dotąd, mimo powagi stanowiska, władcyka nie miał urzędowej władzy wykonawczej; a jeśli ją zdobył, to jedynie osobistemi wpływami. Czarnogórcy stanowili konfederację wielu rodzin, rządzonych przez dziedzicznych naczelników. Piotr II. zapobiegł złemu, ustanawiając senat złożony z naczelników, następnie na każdą nahię wyznaczył kapitana sędziów i żandarmów, a nakoniec gwardję przyboczną perianików. Wydatki (wszystkie urzędy płatne) na utrzymanie nowej organizacji nie przechodziły 30.000 fr. rocznie.

Jak dawniej, tak i teraz nie obeszło się bez krwawych starć z sąsiadami, a szczególnie z paszlikiem Hercogowiny, zakończonych traktatem zawartym w Kataro 9. listopada 1843, uznającym Grachowo jako granicę i stanowiącym prawa międzynarodynarodowe.

Zastanowienia jest godnem, że w większej części wojen z Turoją występują osobistości wezyrów, paszów, jednym słowem urzędników Porty, a nie rząd, który najczęściej nie mieszał się w te sprawy.

Piotr II. umarł w r. 1851. W ostatnich latach życia wiele podróżował po Niemczech i Włoszech, zebrał pieśni i podania narodu, które wyszły

syna Sawy. Ten nie czując powołania do stanu duchownego, wstąpił do wojska moskiewskiego, a wtedy rządy objął Piotr II, syn Tomasza.

w drukarni cetyńskiej. Władyka ten posiadał sławę znakomitego poety serbskiego.

Następca Piotra Daniel I. ¹⁾, wróciwszy do kraju po śmierci poprzednika, zastał senat zbuntowany, a prezesa Pero, brata zmarłego władyki, przywłaszczającego sobie władzę najwyższą. Energetyczny książę zwołał lud, ogłosił swe prawo, wyrzucił z władzy uzurpatora, rozdzielił rządy duchowne od świeckich, i zasiadł na tronie na wzór monarchów europejskich. Wychowaniec zachodniej cywilizacji, zaczął reformy od poprawy konstytucji i kodeksu; w czasie wojny krymskiej nie związał się z Moskwą, a nie mogąc nic zyskać na drodze dyplomatycznej, rozpoczął wojnę graniczną z Turcją o Grachowo. W r. 1858 Turcja przyznała stanowczo prawa Czarnejgóry do posiadania Grachowa i Zupy.

Ważną jest również rzeczą, podniesienie kwestji czarnogórskiej na kongresie paryskim, i protestacja Daniela. O tem wszakże jak i o działaniach dzisiaj panującego księcia Mikołaja, wypadnie nam mówić w następnym rozdziale.

W pobieżnym szkicu historycznym przedstawiliśmy dzieje narodu, który wiekowemi ofiarami zdobył i najtężej ze wszystkich narodów słowiańskich umiał przechować swą niepodległość. Dzisiaj,

¹⁾ Objął rządy 31. października 1851, zmarł w sierpniu 1859, zabity w Kataro. Morderstwo przypisują zemście osobistej.

najgłówniejszą myślą i celem Czarnogórców, kwestją, która nieraz jeszcze głośniej się odezwie, jest ów legendowy sen Iwana Czarnego, którego kiedyś dobry duch obudzi, by na czele Słowiańszczyzny zawładnął Adrjatykiem.

Jeśli odejmiemy z podania, co poezja podniosła do ideału, to konieczność portu i żeglugi morskiej, ztąd zbliżenia się politycznego do innych państw, podniesienie handlu i przemysłu, jeszcze raz dowiedzie: że poezja jest wyrazem rzeczywistych potrzeb narodu.

V.

W zbyt ściśnionym może, lecz wiernym obrazie, przedstawiliśmy stan, dzieje i szereg walki Czarnejgóry, widzieliśmy, jak od dwóch wieków cięży nad nią ręka moskiewska, posuwająca ją zawsze tam, gdzie dążą zamiary pana północy, i jak smutnie kończyły się usługi chrześcijańskiego ludu, który jednak mimo tysiąca ofiar, częstej nędzy i głodu, nie zaprzedał się nigdy silniejszemu sprzymierzeńcowi, a przyjmował pomoc i opiekę, póki te nie targnęły się na jego wolność. Podnieśliśmy również wagę (a w przypiskach dowodzimy) jaką Napoleon I. przywiązywał do tego kraju i jak starał się o przyjaźń Piotra, więc dla dopełnienia wizerunku dodać nam jeszcze należy: że czyhającej na zagładę Słowiańszczyzny i Turcji Moskwie, dla miejscowych być może przeważnie warunków życia, najtrudniej idzie propaganda w Czarnejgórze. W tym jedynym wypadku, brak cywilizacji coś stanowi o bezpieczeństwie narodu. To, co się nazywa inteligencją, najłatwiej ulegającą wszędzie przeróżnym wpływom, grupuje się około osoby księcia, jak nam wiadomo, bardzo nielicznie, lecz tego koła ludzi zjadliwa intryga osiągnąć nie

może; po za tem lud, jakim go widzieliśmy wieki całe, waleczny i bitny, kochający wolność, stuletniami doświadczeniami nauczony: iż w wielu okolicznościach duch dobry obywateli przysparza sił i dziwnej dodaje im mocy. Wszystko zatem, co Rossja zrobić może, streszcza się do wywiązania nowych zamieszek i nieporozumień Czarnejgóry z Turcją, ale nie zyszcze w niej niewolnika; naród tam pójdzie, kędy Opatrzność poprowadzi słowiańskie ludy.

Władcy a później książęta, ceniąc zasługi przeszłości i rozumiejąc ważność jutra, ciągle starali i starają się o uznanie Czarnejgóry jako państwa, mającego głos ważny w sprawach Europy, i by tem pewniej uznanie to pozyskać, o swobodną żeglugę na Adrijatyku. Turcja, długo nie mogła się pozbyć zaborczych chęci, a kiedy dalsze napady były niemożliwymi, kiedy zresztą kilku znakomitych mężów stanu Porty pojęło: iż w federacji ludów słowiańskich zamyka się przyszłość państwa ottomańskiego, na drodze dyplomatycznej, nie gwałcąc przyrodzonych granic i stanu wewnętrznego Czarnejgóry, chciała uznania jej jako części integralnej Turcji. I kiedy w r. 1856 w czasie konferencji paryżkich hrabia Buol ¹⁾ zapytał

¹⁾ Protokół XIV., posiedzenie 25. marca 1856, i
" XV., " 26. marca 1856.

się pełnomocników Rossji: jaki jest stosunek Moskwy do Czarnejgóry, Ali-Pasza odpowiedział: „że Porta uważa Czarnągorę jako część składową Turcji, ale że nie myśli o zmianie rzeczy istniejących“. A gdy przedstawiciele innych państw przyjęli to tłumaczenie w milczeniu, Moskwa zaś zapewniła, że prócz sympatji i przyjaznych usposobień nic jej więcej z Czarnągorą nie łączy, książę Mikołaj w protestacji i memorandum podanem do podpisujących traktat paryzki, zaprzeczył oświadczeniu paszy ¹⁾. Zaprzeczenie to wywołało w październiku 1858 r. komisję złożoną z różnych ambasadorów i delegowanych Porty, która w Konstantynopolu naradzała się nad określeniem posiadłości i charakteru Czarnejgóry, i zakończyła posiedzenia uznaniem niepodległości.

W czasie wojny 1862 zażądał Omer-Pasza uznania zwierzchnictwa sułtana. Ultimatum 31. sierpnia podane przez Omera księciu Mikołajowi zakończyło szczęśliwie zatargi.

5. Lutego 1863 r. książę osobiście udał się na dwór sułtański i pozyskał zniesienie większej części blokhausów tureckich, lecz niezadowolony z rozgraniczenia, zażądał przemian gotów do rozpoczęcia wojny, od czego odwiodła go Turcja, skłaniając do rokowań pokojowych. Wysłani w poselstwie Eljasz Plamieniec wojewoda-senator,

¹⁾ Patrz przypiski.

Piotr Pojowicz kapitan i agent w Skutari, z życzeniem: zniesienia reszty blokhauzów, nowego oznaczenia granic, tajemnie zaś pozyskania portu i swobodnej żeglugi na jeziorze skutarskim, mimo przeszkód stawianych przez Moskwę w osobie ambasadora generała Ignatiewa, dzięki wpływom polskim, zdziałali tyle: że blokhauzy zniesiono, że Turcja ustąpiła Czarnejgórze kilka wsi w klinie zablackim, co zaś do wolnego portu, w tej rzeczy Austria tylko jedna może stanowić. Porta wszelako zniosła cło, a sułtan podarował księciu statek parowy, jako znak, że żegludze nie stawi tamy. Uchwałę piśmienną zawarto w listopadzie 1866 r.

Powodowani szczerą chęcią zapoznania Polski z dziejami i stauem pobratymców Słowian, na tem zakończamy pracę naszą o Czarnejgórze, a mocno wierzący w potrzebę ściślejszych stosunków, jeśli czas i siły starczą, zejdziemy z gór nad morze i Dunaj, ufni, że braki poszukiwań naszych wypełnią inni.

K o n i e c.

PRZYPISKI.

1.

Odezwa Piotra wielkiego do Czarnogórców.

Piotr, z łaski bożej car wszech Rossji, pozdrowienie szlachetnym, zacnym i szanownym metropolitom, kniaziom, wojewodom, serdarom, aramdaszycom, kapitanom i rycerzom, i wszystkim tak buchownym jak świeckim, wyznającym wiarę prawosławną, grecką lub łacińską w Serbji, Sławonji, Macedonji, Bośni, Hercegowinie a szczególnie mieszkańców Czarnejgóry, Nikczu, Banji, Pjolji, Drobniaku, Gaszy, Trzebinji, Kroatom i innym chrześcijanom, znajdującym się pod jarzmem tyrańskim sułtana tureckiego.

Odzywamy się do wszystkich ludów, czczących Chrystusa ukrzyżowanego, Boga naszego, za którego łaską spodziewamy się wszyscy zasiąść w królestwie niebieskiem. jeśli na to wiarą naszą i przywiązaniem do kościoła zasłużymy.

Że Turcy, ci prześladowcy barbarzyńscy kościoła Chrystusowego i wiary prawosławnej, ci niesprawiedliwi zdobywcy tylu państw i krajów, ci zawzięci burzyciele kościołów i klasztorów, nie poprzestając na zdobyciu cesarstwa greckiego i innych królestw, chcą jeszcze rozszerzyć swe po-

siadłości, i już nie tylko orężem, ale przez chytróść i podstęp. Uwiedli biednych i sieroty, ofiarując im najprzód swą opiekę, a obchodząc się z nimi później jak wilk z jagniętami. Rozbili wojska chrześcijańskie i zabrali bezprawnie wiele krajów, a teraz niszczą je tyrańsko, i zmuszają chrześcijan różnemi gwałtami i męczarniami do przyjęcia pogańskiego wyznania.

Turcy widzą nasze zwycięstwa, w jakich nam Bóg w ostatniej wojnie dopomagał, i lękają się abyśmy nie odebrali krajów, którymi rządzą podstępnie, i abyśmy nie pobiegli na pomoc chrześcijan jęczących pod ich jarzmem. I oto dla czego stanęli po stronie króla szwedzkiego. I dlatego wypowiedzieli nam niesłusznie wojnę, i wtrącili do więzienia naszego posła rezydującego w Konstantynopolu i myślą o wytepieniu wojsk chrześcijańskich.

Dla tych powodów postanowiliśmy zebrać nie tylko nasze siły i wojska, ale i innych panujących chrześcijańskich, prosząc Boga, aby nas wspierał. Zamierzamy przeto nie czekać wiosny ani wroga, lecz wszcząć wojnę na ziemi niewiernych i uwolnić chrześcijan prawosławnych, uciśnionych pod jarzmem pogańskim, jeżeli na to Bóg dozwoli. Dla osiągnięcia tego celu, użyjemy wszystkich talentów i pójdziemy osobiście na czele naszej drogiej i wiernej armji. W takiej potrzebie, każdy dobry i odważny chrześcijanin winien wzgardzić wszelkiemi trudami i niebezpieczeństwem, i przelać ostatnią kroplę krwi w obronie kościoła i wiary prawosławnej.

Historja nas uczy, że wasi dawni królowie, despoci i książęta, wysoko czczeni jako Słowianie, sławni byli ze zwycięstw i męstwa w całej Euro-

pie, aż po dzień swej niedoli. Winnicie okazać się godnymi tej chwały waszych przodków, którą im Bóg zgotował. Winnicie złączyć się z naszymi żołnierzami, uzbroić się przeciw wspólnemu wrogowi chrześcijan, i walczyć za wiarę i ojczyznę, sławę i cześć, za wolność i niepodległość waszą i dzieci waszych.

Każdego, kto przyjmie udział w tej sprawiedliwej wojnie dla oswobodzenia chrześcijan, Bóg wynagrodzi, a my obdarzymy go naszą opieką i dobrodziejstwami. Kto zażąda i okaże się tego godnym, przyznamy mu prawo i przywileje naszych poddanych, gdyż pragniemy tylko uwolnienia ludów chrześcijańskich od tyranji niewiernych, i powrócić dawny blask cerkwi prawosławnej i wznieść krzyż, źródło życia.

Jeżeli wszyscy zgodnie działać będą i użyją wszystkich środków i sił dla obrony wiary, imię Chrystusa czczonem będzie wszędy, a narody pogańskie Mahomeda ustąpią przed nami do dawnej swej ojczyzny, to jest do pustyń Arabji.

Ukaz ten Jego Cesarskiej Mości wręczonym Wam będzie przez naszych ambasadorów.

Dan w Moskwie dnia 3 marca roku pańskiego 1711.

2.

Ukaz Elżbiety do Czarnogórców.

My, z łaski bożej Elżbieta I, carowa i samodzielnicy wszech Rossji itd.

Szlachetnym i szanownym panom w krajach serbskich, w Macedonji, Albanji, w Czarnejgórze i

nad morzem, naczelnikom czarnogórskim, wojewodom, kniaziom i kapitanom, jak również i innym naczelnikom duchownym i świeckim ludu czarnogórskiego, nasze pozdrowienie cesarskie.

My cesarzowa, przyjmowaliśmy czarnogórskiego metropolitę Wasila i gubernatora tutaj zmarłego Stanisława Radonicza, i raczyliśmy dać dowód zadowolenia, jaki w nas zrodziło przywiązanie całego ludu czarnogórskiego przez serdara Wukowicza, wojewodę Plamieniawicza, syna wojewody Juraškowicza, jak również przez naszego pułkownika Puskowa i majora Piotrowicza.

Aby okazać naszą łaskę i dowieść, że ona na zawsze pozostanie, posłaliśmy przez tegoż metropolitę i innych naczelników dla ludu tysięcy dukatów i nasz portret.

Na prośby zaś Czarnogórców odpowiedzieliśmy przychylnie metropolicie i innym naczelnikom, którzy wyjechali stąd wynagrodzeni.

Dan w Petersburgu 13 czerwca 1758 ukazem łaskawym Jej Cesarskiej Mości.

Wice-kanclerz państwa
Woroncow.

3.

Odezwa Katarzyny II do chrześcijan wschodnich.

My Katarzyna II itd. Do metropolitów, arcybiskupów itd. itd.

Z wypadków przeszłości i terażniejszych, wiedzą wszyscy, z jaką gorliwością i siłą broniły i bronią narody prawosławne greckie i sławiańskie,

prawdziwą wiarę i starą wolność, odziedziczoną po swoich przodkach. Wiadomem jest również, jakiej bezczęści, gwałtów i tortur dopuszczają się muzułmanie w nienawiści swej do chrześcijaństwa. Dzień jeden nie minie, aby nie przelano krwi chrześcijańskiej naszych braci i plemieńców, i aby nie zelżono kościoła Chrystusa, naszego Zbawiciela. Opłakane nieszczęścia wasze wzruszają nasze serce pełne ludzkości i gorącej miłości dla prawdziwej wiary, i przejmują je strachem. Więc aby zyskać łaskę bożą, pragniemy odwrócić od was te nieszczęścia i podać wam wszystkim, ludom prawosławnym greckim i słowiańskim, silną rękę pomocy, i użyć wszystkich sił i wszystkich środków, jakich nam udzieliła Opatrzność, by was wyrwać z ciężkiej niedoli i barbarzyńskiego okrucieństwa.

Jesteśmy w otwartej wojnie z Portą otomańską. Zaczęła ona tę wojnę, łamiąc swe przyśięgi i gwałcąc nienaruszone i święte traktaty pokoju, a to, że chcieliśmy w Polsce, naszej sąsiadce i pokrewnej z języka, zapewnić mieszkańcom prawosławnym prawa i przywileje, wypływające z ustaw i traktatów, i porównać ich w używaniu praw z papistami, którzy tę równość dawno zerwali. Tę naszą tak słuszną i sprawiedliwą troskliwość, Porta nazywa pogwałceniem wolności, i widzi w tem chęci porównania jej poddanych.

Armja waleczna, dobrze urządzona, zaopatrzona bogato i przyzwyczajona do zwycięstw, zebrała się na granicy tureckiej, i kiedy odbierzecie tę odezwę cesarską, wojsko rozpocznie już ruchy przeciw wspólnemu wrogowi.

Prawo jest po naszej stronie; święty kościół i religja są orędowniczkami naszego oręża,

więc spodziewamy się mocno, że ten, który w swem ręku trzyma wojnę i pokój, pobłogosławi nas, jak dotąd sprzyjał przedsięwzięciom naszym, które głośiły wszędzie chwałę jego imienia i cześć.

Ludy prawosławne, greckie i słowiańskie! podnieście dla was i potomków waszych upadły kościół Chrystusa, postawcie go na silnych podstawach i uchronicie od niebezpieczeństwa; zachowajcie pozostałą od wieków a tak drogą wolność; nadajcie kościołowi blask należny, zwielmożnijcie go, jak to przystoi starym rycerzom i potomkom najświetniejszego kraju ziemi, a do których podobni jesteście z języka i odwagi.

(W dalszym ciągu, odzywając się do uczuć religijnych i przypominając dawne panowanie w Konstantynopolu, woła carowa do orężnej walki.)

Dan w naszej stolicy St. Petersburgu 29 stycznia 1769, a 7go naszego panowania.

Ukazem najłaskawszym J. C. M.

Hrabia N. Panin.

Książę A. Galicyu.

4.

Warunki przedwstępne związku Czarnejgóry
z dworem wiedeńskim.

Art. 1. Nieprzyjaciel dworu cesarskiego będzie nieprzyjacielem Czarnejgóry.

Art. 2. Lud czarnogórski pozostanie niepodległym, sam zaprowadzi trybunały i naznaczy urzędników.

Art. 3. Nigdy Czarnogórcy nie będą płacić podatków dworowi austriackiemu.

Art. 4. Jeśli ziemie serbskie uwolnią z pod panowania tureckiego, Zeta wyższa i niższa i trzy fortece: Podgorica, Spuż i Zabłak i przestrzeń aż po kotlinę Bojanu, przejdą na własność Czarnejgóry, jak również Piperi, Berda i Hercogowina.

Art. 5. Czarnogórcy, używając w swej Rzeczypospolitej zupełnej niepodległości i wolności, będą mogli przyjmować do siebie braci Serbów.

Art. 6. Czarnogóra przy współdziale Austrii bić będzie monetę ze swoim stemplem.

Art. 7. Gubernator, metropolita, serdary, wojewodzi i kniazie, pobierać będą stałe płace od Austrii.

Art. 8. Czarnogóra utrzymywać będzie kosztem dworu cesarskiego stałe wojsko 300 ludzi, do pilnowania spokojnego zachowania się ludności z Turkami w czasie trwania pokoju.

Art. 9. Zaraz po wypowiedzeniu wojny Turcji, J. C. M. przysłać do Czarnejgóry proch, ołów i broń, aby ostatnia mogła pójść za przykładem Austrii.

Art. 10. W wypadku pokoju Austrii z Portą, Czarnagóra bierze udział w traktatach.

Art. 11. W przypadku wojny Austrii z innym państwem, przysłanym być ma do Czarnejgóry komisarz, który zarekrutuje armję, jaką kraj wystawić może. Oficerowie w tym korpusie, bez wyjątku, winni być Czarnogórcy, opłaceni przez cesarza. Siły te nie będą wcielone do armji cesarskiej, i będą walczyły według swoich zwyczajów.

5.

3. Lipca 1804 r., Czarnogórcy na sejmie głównym, odpowiadając na przedstawienia Moskwy, wystosowali piśmienną odezwę na ręce posła rosyjskiego Iwelicza, z której podajemy ustęp najbardziej charakteryzujący pojęcia górali o obowiązkach religijnych i stosunku do caratu:

„O tyle tylko uznajemy opiekę Rossji, o ile tego wymaga jedność wyznawanej przez nas religji. Nigdy nie byliśmy oddani protektorjatowi żadnego państwa, ani na mocy traktatów ni też jakichkolwiek bądź przywilejów. Jednakże zapewniamy was, że nasze przywiązanie do dworu rosyjskiego jest wielkie, i gdyby (czego nie daj Boże!) który z sąsiadów Moskwy lub naszych wypowiedział jej wojnę, walczylibyśmy do ostatniej kropli krwi z nieprzyjacielem Rossji, jak to czynili nasi przodkowie, lecz nie poddając się żadnym innym zobowiązaniom.

Gdybyście wystąpili nieprzyjaźnie przeciw naszemu krajowi poza naszymi granicami, stawilibyśmy opór i bronilibyśmy wejścia do nas wszelkiemu nieprzyjacielowi.“

6.

a) List jenerała Marmont'a.

„Przed kilku miesiącami miałem honor zawiadomić Waszą Eminencję przez jenerała Lauriston, że J. C. M. i król, pan mój miłościwy zamierzył ustanowić konzulat w Czarnejgórze, a to w celu utrzymania dobrych stosunków, jakich są-

siedztwo jego krajów granicznych i stanowisko Czarnejgóry wymaga. Ponieważ nieprzyjazna pora przeszkodziła przybyciu tego konzula, myślę: że uczynię zadość życzeniom mego monarchy, posyłając tymczasowo oficera naszej armji. Oficer wyznaczony wręczy W. E. list niniejszy. Rozkazałem mu zamieszkiwać kolejno w Cetynie i przy osobie W. E. Upraszam: abyście przyjęli go jako działającego w imieniu cesarza i nie odmówili mu waszej życzliwości; przyczem polecam mu szczególnie zapewnić W. E. o wysokim moim szacunku i chęci służenia odpowiednio do żądań waszych.

Raczy W. E. itd.

Jenerał Marmont, naczelny dowódzca.

W głównej kwaterze Zara, 14. lutego 1808.

b) Wyjątki z listów Napoleona I.
do jenerała Marmont.

„Ustanów pan naszego ajenta przy władcyce Czarnejgóry i staraj się zjednać nam tego człowieka.“ (Paryż, 26. stycznia 1808).

„Dlaczego nie mówisz nigdy nic o Czarnogórcach? Wyślij ajentów, i staraj się pozyskać przewódców tego kraju.“ (Paryż, 9. lutego 1808r.)

c) List jenerała Gauthier.

„Do Jego Ekscelencji, biskupa Czarnogórców. Dowiedziałem się, że Anglja wysyła do was swoich ajentów. Anglicy są chytrzy; strzeż się W. E. aby was Anglja nie oszukała, jak to się działo ze wszystkimi państwami lądowemi, które wciągnęła do

wojen nieszczęśliwych a później opuściła. Niechaj Czarnogórcy nie mieszają się do spraw wielkich państw, niechaj zachowają spokojność i przyjaźń dla Francuzów swych sąsiadów, gdyż w takim razie tylko zapewnić mogą sobie szczęście, niepodległość i bezpieczeństwo.“

Racz W. E. itd.

Jenerał brygady, baron cesarstwa, dowódca
Albanji francuzkiej

Gauthier.

Kataro, 23. lutego 1812.

7.

Kodeks ogłoszony przez Piotra I. w r. 1796.

My wodzowie, starcy i inni towarzysze wszystkich plemion wolnych naszych krajów Czarnejgóry i Berda, na zebraniu i radzie klasztoru Cetyńskiego:

Wszyscy jednogłośnie ustanawiamy kodeks, według którego moglibyśmy się rządzić i kierować na wzór innych narodów świata, a kodeks ten zawiera 33 artykułów za ogólną zgodą ułożonych.

Art. 1. Wzywając Boga wszechmogącego na pomoc i obronę naszą stwierdzamy, iż kodeks niniejszy ułożony został przez nas jednogłośnie dziś, w dzień Przemienienia Pana naszego Jezusa Chrystusa w roku 1796 w Cetynie, gdzie niniejsze pismo złożonem będzie; i rzucamy przekleństwo na zdrajcę i osądzamy go na wieczne potępienie; ogłaszamy go za zhańbionego i wypędzamy z każdego plemienia; co więcej, dodajemy, że ani on jako nasz wróg wspólny, ani nikt z jego rodziny pomiędzy nami mieszkać nie może.

Art. 2. Niepodobnem by było zachowanie jedności, jeśliby nie było kary na występnych, dlatego też tworzymy i ustanawiamy prawa. Jeśli Czarnogórzec zabije jednego z braci swych Czarnogórców albo Berdianów, lub też innego pochodzenia człowieka, bez ważnego powodu lecz rozmyślnie przez złośliwość albo dumę, nie będzie mógł się pieńdzmi okupić, lecz wzięty powieszonym lub ukamienowanym albo strzałem pistoletowym zabitym będzie.

Art. 3. Gdyby zatrzymanie mordercy było niemożebnem, a zbiegłby do kraju obcego, poza granice nasze, dobra jego wielkie i małe zostaną oszacowane i sprzedane, dla oddania połowy krewnym ofiary i zapłaceniu drugiej jako kary narodowej.

Art. 4. Podobny zbrodniarz jest wrogiem narodu niemogącym już więcej wrócić do domu swego, ani w żadne miejsce między nas, a każdy Czarnogórzec lub Berdianin, któryby go przyjął, zatrzymał u siebie, towarzyszył mu albo bronił wiedząc o zbrodni jaką tamten popełnił, będzie prześladowanym i karanym jako sam zbrodniarz, ponieważ stałby się współnikiem winowajcy i obrońcą; ludzie zaś szkodliwi nie mając obrońców nie będą dopuszczać się zbrodni, nikt zaś nie będzie ich wspomagał ani ochraniał, wiedząc, że za nich zapłaci i przed sprawiedliwością odpowie.

Art. 5. Mówimy także, iż wolno będzie zatrzymać i zabić mordercę wszędzie gdzie go się znajdzie; każdy Czarnogórzec będzie mógł go zabić jak gdyby zamordował jego własnego brata; a tak wszyscy winni się podtrzymywać, aby za występnego niewinny nie płacił.

Art. 6. Jeśli w sprzeczce uniesie się jeden przeciw drugiemu i rani go pałaszem lub bronią palną, obaj powinni być stawieni przed sędziów, którzy wysłedzą, który z nich wywołał kłótnię. Przez czas trwania sądu zabrania się stronom wszelka bójka i zemsta. Rozpoznawszy czyny i winowajcę, oraz wagę przestępstwa, sędziowie oszacują rany i wymierzą zasłużoną karę na tego, który się obelg dopuścił.

Art. 7. Jeśliby który Czarnogórzec znany z odwagi uderzył i zranił, bronią, kijem albo betrą bez powodu jednego z spółobywateli przez dumę, hardość i złośliwość, w chwili gdzie nie ma żadnej potrzeby okazania męztwa, winien będzie uleść ostrzejszemu sądowi i zapłacić podwójną karę.

Art. 8. Jeśli kto uderzy jednego z braci swych Czarnogórców nogą, ręką lub cybuchem, winien mu zapłacić pięćdziesiąt cekinów. Jeśli uderzony zabije napastnika, nie odpowie za to przed sądem, jak również nie odpowie za zabicie złodzieja, złapanego na gorącym uczynku.

Art. 9. Zdarzyć się może, iż strzelba wystrzeli sama albo w jakikolwiek inny sposób, i ktokolwiek zostaje rannym lub zabitym mimowolnie, jak to się wiele razy przytrafiło. W takim wypadku sprawiedliwość powinna w najlepszy i najzgodniejszy sposób zaradzić złemu.

Art. 10. Jeżeli Czarnogórzec obrażony zabija dla własnej obrony obrażającego, gdy ostatni znieważał go mimo zaklęć na imię Boga, aby się oddalił, sprawiedliwość winna czyn ten uważać jako zabójstwo mimowolne.

Art. 11. Kto pojmie kobietę, której mąż żyje, lub córkę, która nie była mu daną przez ojca lub

matkę, lub jej krewnych albo sąsiadów, jeśli jest sierotą, według ustaw i obrządku religijnego: ten wypędzony zostanie jako porywający córkę bliźniego i nie znajdzie schronienia na naszej ziemi, a dobra jego, po oszacowaniu sprzedane będą i rozdzielone, jak to się czyni z majątkiem przestępcy, który zabije człowieka rozmyślnie.

Art. 12. Jeśliby ksiądz dał ślub mężczyźnie z kobietą mającą męża żywego, albo z dziewczyną gwałtem porwaną lub z kobietą, którą poślubić religja zabrania: traci kapłaństwo i haniebnie wypędzonym z kraju zostanie, jako winny świętokradztwa i gorszenia dusz chrześcijańskich.

Art. 13. Jeśli złodziej zranionym lub zabitym będzie na gorącym uczynku, sprawiedliwość ani jemu ani nikomu dopominającemu się w jego imieniu nie wymierzy zadośćuczynienia, ponieważ wszyscy zgodnie powiadamy, iż naród cały powinien go jako złoczyńcę prześladować.

Art. 14. Kradzież popełniona przed ustanowieniem tej konstytucji, wydanej przez nas w Cetynie, w dzień Przemienienia 6 września 1796, sądzoną będzie według starego zwyczaju, a kradzież spełniona po ogłoszeniu kodeksu, to jest od dnia dzisiejszego, karana będzie według ustawy wydanej przez nas w zeszłym roku, w dzień Najświętszej Maryi Panny, a która opiewa, że za krowę albo woła, dużego czy małego, wynagrodzenie naczyna się od 12, kara zaś od 10 cekinów.

Za barana, owcę, kozę lub jagnię, małe czy wielkie, opłaca się wynagrodzenie od 5 talarów, kary zaś od 10 cekinów.

Za kradzież uczynioną w domu na dziedzińcu lub w innym do domu przyległym miejscu, po osza-

cowaniu przez sędziów przedmiotów skradzionych, które winny być wyszczególnione w podaniu, każe się zapłacić ich wartość, a prócz tego stosowne wynagrodzenie i kara; tak naprzykład: za przedmiot kosztujący 1 piastra, wynagrodzenie oznacza się na 5 piastów, a kara na 10.

Stosuje się to do kradzieży popełnionej w domu lub poza domem, lecz nie rozciąga się do kradzieży, jaką dziecko może przez nieświadomość dziecinną popełnić, lub tej, jakiej się może dopuścić osoba pozbawiona zmysłów.

Art. 15. Ktoby od dziś dnia chciał sprzedać dom, pole orne, winnicę, las lub inną jaką nieruchomości, winien najprzód oświadczyć to krewnym swoim w obecności świadków. Jeśli ci kupić nie zechcą, zgłosić się do najbliższego sąsiada, a jeżeli i ten jeszcze odmawia, wolnym jest ją sprzedać komu chce w swojej wsi lub w swoim plemienu, winien jednak kazać spisać przed trzema wiarogodnymi osobami oświadczenie własne i odmowę krewnych swoich i sąsiadów. Piszący ten dokument powinien podpisać imię i nazwisko swoje, rok i miesiąc, aby było wiadomem, gdzie i kiedy akt sporządzony; imiona i nazwiska świadków, do jakiej gałęzi plemienia należą, jak podpisali, lub jeśli niepiśmieni, czy postawili znak krzyża jako oznakę dobrej wiary; czy sprzedaż odbyła się według ustaw, i czy cena wypłaconą została w całości; inaczej sprzedaż byłaby uważana za nieważną.

Art. 16. Jeżeliby kto zażądał czy to zwrotu długu, pożyczki lub bydła które mu skradziono, czy pomszczenia krzywdy jakiej, winien to uczynić prawnie; lecz nie powinien nigdy nic brać, ani

porywać bez pośrednictwa sądowego; gdyż w takim razie karany według przestępstwa będzie.

Zostało to napisaniem w roku 1790, a zatwierdzonem dzisiaj, za ogólną zgodą, przez naszą Radę (Skupczynę) z dodaniem następujących ustaw:

Art. 17. Wiedząc, iż większej części nieszczęść i krwi na naszej ziemi rozlanej winni są złodzieje, grzechów zaś tych powodem najczęściej są rodzice nie wychowujący dzieci w bojaźni bożej, ale radą i przykładem zaprawiający je do złego i utajenia cudzej własności, mówimy i postanawiamy tym artykułem:

Ktoby poczawszy od dnia dzisiejszego ukradł wołu, konia lub cokolwiekbądź w Czarnejgórze i Berdzie, albo w Przymorzu, lub braciom naszym i przyjaciołom zamieszkującym państwa cesarsko-królewskie austriackie, wygnany będzie na równi z rozmyślnym zabójcą, albowiem kradnąc wołu albo konia cudzego, sprawia boleść i łzy całej rodzinie, większe niż gdyby jedną osobę zabił, szczególnie, jeśli osoba biedna i nie ma innego dobytku, przez co zmuszoną byłaby do wyzucia się z posiadanego pola, gdyż bez bydła żyć nie może. Ktoby zaś ukradł barana, owcę lub inny przedmiot równej wartości, na pierwszy raz winien zapłacić kwotę wyznaczoną w artykule 14^{ym}, za powtórne zaś dopuszczenie się zbrodni sądzonym i karany będzie jako zabójca.

Niechaj więc ubodzy, wiedząc co ich za przestępstwa spotka, uczą dzieci moralności i cnoty, i wzbraniają pić krew bliźniego, jak się to dotąd działo.

Niech każdy naczelnik rodziny utrwała w dobrem braci i domowników swoich, odmawia od

złego i tajenia cudzej własności, lecz niechaj budzi w nich zarazem żal na widok człowieka skazanego przez sprawiedliwość za winy, które popełnił.

Art. 18. Dla podtrzymania, jako dobrzy sąsiedzi, z mieszkańcami Przymorza zgody i pokoju koniecznego dla obu stron, zabrania się samowolna zemsta lub wszelkie inne zadośćuczynienie. Gdyby Czarnogórzec miał sprawę z mieszkańcami wybrzeża, winien udać się do sądów, w przeciwnym bowiem razie sciągnie na siebie karę. Takż i ten z pomiędzy nas, któryby zakłócił spokój publiczny w Czarnejgórze z powodu kilku osób zabitych przez przymorzan, i mścił się samowolnie miasto czekać na wyrok sprawiedliwości, sądzonym i karany będzie. Rząd ustanowiony przez nas do kierowania sprawami kraju, winien myśleć o wszystkim, co nastąpić może; niechaj więc każdy Czarnogórzec nie przedsięwzię nic bez pozwolenia sprawiedliwości i rządu.

Art. 19. Wszystkim jest wiadomem, że targowiska służą potrzebom publicznym, i że bez nich obejść się nie podobna, a chociaż i to obcem nie jest, że w miejscach tych winien być zachowanym porządek i spokojność — równie jak w cerkwiach — zdarza się często, że ciemny lud dopuszcza się wielorakich kłótni i bójki w rynekach lub przed kościołami, z kąd wypada, że nie tylko spokojność publiczna szwank ponosi, na czem lud cierpi wiele, lecz i kościoły bywają pogwałcone i bezczeszczone. Ponieważ Bóg jedyny karze naród żyjący w ciągłej nienawiści i buncie przeciw religji; stanowimy przeto: że Czarnogórzec wywołujący kłótnie przed cerkwią lub na targowiskach, uwięzionym i w ręce sprawiedliwości oddanym będzie.

Art. 20. Do szczęścia ludu koniecznie potrzebnymi są sądy, w którychby sprawiedliwość świadczono w równej mierze, i rząd odpowiedni, który bez współdziałania i pomocy narodu istnieć nie może. I dlatego mieszkańcy wszystkich państw wnoszą co roku do kasy głównej pewne podatki w stałe oznaczonym czasie i miejscu. Płacą te pieniądze samym sobie, gdyż za nie utrzymuje się rząd, sędziowie, wojsko, które zapewnia bezpieczeństwo ludności, broni ją od nieprzyjaciela i od wszelkich osób szkodliwych, tak, że w spokoju i bezpieczeństwie może się oddawać swym zatrudnieniom i żyć bez obawy. Potrzebujemy wielce takich urządzeń, i stanowimy: aby odtąd każdy dom płacił rocznie po 60 par ¹⁾). Przeważny Pan wasz, metropolita i kawaler Piotr Piotrowicz, zapłacił pierwszy należność z klasztoru cetyńskiego. W wykonaniu tego prawa, naczelnicy i starcy winni zbierać w swej okolicy podatek i odnosić go w dzień Wniebowzięcia Najświętszej Marji Panny do klasztoru cetyńskiego, gdzie obecny gubernator wydawać im będzie stosowne pokwitowania, ażeby mogli się usprawiedliwić przed swoimi i aby wszyscy wiedzieli jaką kwotę wniesiono. Pieniądze te posłużą na opłacenie urzędników państwa.

Art. 21. Zdarza się, iż mieszkańcy dla powodów błahych wyzywają się na pojedynki, a nie zadawalniając się bojem pojedynczym, każda strona zbiera jak może największą gromadę, tak, że w skutek tej walki wiele osób pada od strzałów. W następstwie tych starć wywiązują się zemsty, tak, że często dzieci czychają na swą zgubę, wtedy, gdy pierwsi zapaśnicy uchodzą bezpieczni i zdrowi. Po-

¹⁾ Półtora piasra.

dajemy więc do powszechnej wiadomości, że gdyby na naszej ziemi znalazł się podobny zuchwalec, ukarany będzie sędownie i wypędzony z kraju jako złoczyńca i burzyciel ludu.

Art. 22. Sędziowie zbierający się do wyrokowania w sprawach im przedstawionych, winni być w zupełnem posiadaniu władz umysłowych; następnie: 1) niechaj nie zapominają, że są powołani na sędziów głosem Boga i wolą ludu, jako ojcowie i oblubieńcy ojczyzny; 2) niechaj proszą Boga, aby oświecił ich umysł, wzmocnił ich rozum, by mogli rozpoznać co jest dobrem, sprawiedliwym i miłym Panu; 3) niechaj nie łamią złożonej przysięgi, niechaj sądem ich nie kieruje przyjaźń ani żadne zobowiązania, lecz bezstronna prawda, równa dla wielkich jak i dla małych, gdyż taką jest sprawiedliwość boża; 4) niechaj słuchają stron kolejno, jednej po drugiej, nie pozwalając wzajemnych przerw. Strony winny mówić powolnie, bez gniewu i uniesień, ażeby pisarz mógł zapisać a sędziowie dobrze ocenić przedstawioną sprawę. W interesie lepszego zrozumienia, trybunał głosem jednego z sędziów może powołać strony do powtórnego wyłożenia skargi i obrony. Po przesłuchaniu sprawy, strony winne udać się na ustęp, aby sędziowie mogli naradzić się i wydać wyrok, ostatni zaś, wydany na piśmie, ma być wręczonym każdemu z procesujących się, kopją zaś złożona w aktach.

Art. 23. Jeśliby który z sędziów w czasie rozpraw bronił jednej strony bez słusznych powodów, lecz jedynie ze względów osobistych; jeśliby, nie słuchając zdania towarzyszków, chciał przeprowadzić swoje; jeśliby nakoniec, nie zważając na stosowniejsze przedstawienia, upierał się przy swoim a tem samem dowiódł, że sądzi stronnie, z przy-

jaźni albo przekupiony: uważanym być winien za burzyciela sprawiedliwości, i nie tylko wypędzonym i pozbawionym czci, lecz i surowo ukaranym będzie. Ktoby przez nieświadomość, przyjaźń lub inne pobudki, wyjawiał tajemnice rządu, ukaranym będzie tak samo jak sędzia sprzedajny; gdyż nie można rządzić dobrze tam, gdzie się znajduje szpieg lub zdrajca.

Art. 24. Sędzia, któryby zażądał lub brał datki, aby uwolnić przestępcę lub potępić niewinnego, wypędzonym będzie haniebnie z trybunału.

Art. 25. Ktoby z prawujących się, począwszy od dzisiaj, obiecywał lub dawał pieniądze jednemu z sędziów, tem samem przegra sprawę, oprócz tego odsiedzi tydzień więzienia za każdy cekin dany lub przyrzeczony, kwota zaś cała wniesioną będzie do kasy narodowej.

Art. 26. Każdy Czarnogórzec i Berdjanin, bez różnicy stanu i majątku, winien kochać, czcić i szanować sędziów dobrych i poczciwych, których dobrowolnie wybraliśmy, i powinien być posłusznym ich wyrokom; każdy zaś, kto ich zelży lub obrazi, obrazi i zelży nas, i odpowie za to przed sądem.

Art. 27. W razie podzielenia zdania, stanowi większość głosów. z tem zastrzeżeniem jednak: że rozstrzygający przysięgną na duszę i sumienie, iż na sąd ich nie wpływała nienawiść ani przyjaźń, ani żadne inne obce sprawiedliwości powody.

Art. 28. Pandur (żandarm) wszczynający kłótnię lub w jakikolwiek sposób burzący spokój publiczny. wypędzonym zostanie, a na jego miejsce wybierze się z tego samego plemienia człowieka poczciwego i spokojnego. Również wypędzonym będzie pandur nieposłuszny albo tchórz.

Art. 29. Zabrania się perianikom i pandurom, jako urzędnikom utrzymywanym przez naród dla zachowywania porządku i spokoju państwa, trudnić się handlem lub oddawać jakimukolwiek bądź innemu zajęciu, lub oddalać się w sprawach osobistych, a to, aż do czasu wysługi; gdyż zostali powołani do służby publicznej i tę wiernie spełniać winni.

Art. 30. Jeśli mimowolnie szkoda jaka uczynioną będzie, czy to przez człowieka czy przez bydło, w polu, ogrodzie, lub w jakiejkolwiek bądź posiadłości, naczelnik plemienia wraz z starcami stratę oceni i wynagrodzenia dopilnuje. Lecz gdyby szkodę popełniono rozmyślnie, sprawca jej karany będzie jako złoczyńca i burzyciel spokoju publicznego.

Art. 31. Kto szkodę poniesie, winien szukać zadośćuczynienia drogą prawną, gdyż samowolna i osobista zemsta zabrania się.

Art. 32. W czasie uroczystości, księży, zwierzchnicy i starcy winni w kościele zalecać naczelnikom rodów pokój i zgodę, bojaźń bożą, wstrzeźliwość od grzechów myślą, mową i uczynkiem; przypominać im kary, jakie postanowiliśmy za wspólną zgodą na przestępców, i niechaj starsi powtarzają to dzieciom swoim. Prawo ustanowione przed spełnieniem złego, niewiadomości przypuścić nie może.

Niechajże wie człowiek wszelaki, że w tym celu zebraliśmy się najprzód w klasztorze Staniewicz, później w Cetynie, gdzie potwierdziliśmy istniejące i dodali brakujące prawa.

Art. 33. Obowiązkiem naszym jako dzieci ojczyzny, jest być jej wiernymi zawsze; nie mogą nas od niej odwozić skarby, ani korzyści nasze,

nie wolno nam zmienić religji ani stać się zdrajcami i niewiernymi naszym braciom i narodowi. Wszyscy powinniśmy tę wiarę zachować, gdyż wszyscy urodziliśmy się i wzrosli w ojczyźnie. Na nieszczęście mało jest między nami takich, którzyby pojmowali i spełniali te święte prawa z czcią należną ¹⁾).

Boże daj, abyśmy wszyscy godnie odpowiedzieli świętym obowiązkom i mogli się jednogłośnie nazwać prawdziwymi synami i kochankami drogiej ojczyzny.

Nakoniec sędziowie, gubernatorowie i wszyscy pragnący służyć ojczyźnie, winni złożyć przysięgę wierności według niżej podanej osnowy, jak to jest w zwyczaju wielkich i małych państw :

„Przysięgamy wszyscy, całując krzyż, na Ewangielję i święte relikwie wielkiego męczennika Pantaleona, wiernie zachować i przestrzegać prawa niniejszem spisane i zawarte w trzydziestu trzech artykułach.“

Dla utrzymania jedności w obec nieprzyjaciela, naczelnicy i starcy ułożyli te prawa pod sztandarem narodowym dnia 20 czerwca 1796.

W imię Przenajświętszej Trójcy Ojca, Syna i Ducha. Amen.

Kodeks ogłoszony przez księcia Daniela

w 1855 r.

Daniel I, książę i pan wolnych Czarnogóry i Berdy, wspólnie i za zgodą naczelników i starców

¹⁾ Dzieje pokazały dowodnie, że prawodawcy, w szlachetnych zamiarach utrzymania cnoty, zbyt surowo osądzili rodaków.

ustanawia kodeks ogólny, według którego począwszy od dzisiaj będą sądzeni wszyscy Czarnogórcy i Berdjanie bez różnicy stanu, jednakie prawa mający do sprawiedliwości.

(Po czem następuje wykazanie powodów i potrzeb nowego prawodawstwa.)

Art. 1. Wszyscy Czarnogórcy i Berdjanie są równi w obliczu prawa.

Art. 2. Czcząc wolność dziedziczną aż dotąd zachowaną, zapewnia się honor, poczciwość, życie i swobodę mieszkańców, i bez wyroku nikomu te święte rzeczy odjętemi być nie mogą.

Art. 3. Osoba księcia jako pana tej ziemi staje się od dzisiaj, na przyszłość i na zawsze, świętą i nienaruszalną dla wszystkich Czarnogórców i Berdjanów, a jako taką każdy winien ją szanować i pod żadnym pozorem nie może źle mówić ani o osobie ni o jej czynnościach.

Art. 4. Czarnogórzec lub Berdjanin, dopuszczający się obrazy księcia, będzie karany jako rozmyślny zabójca.

Art. 5. Wszelkie wyroki mają być przedstawione do zatwierdzenia księciu, któremu zarówno przysługuje prawo łaski.

(Art. 6 aż do 16 w treści i formie odpowiadają Art. 22 do 28 kodeksu Piotra.)

Art. 16. Zdrajca ojczyzny lub swych braci, któryby w zgodzie z wrogiem działał na szkodę kraju lub namawiał lud do buntu, jeżeli zbrodnia ta dowiedziona mu będzie przez świadków, ma być rozstrzelanym.

Art. 17. Każdy Czarnogórzec lub Berdjanin, rozpoznawszy takiego zdrajcę, może go zabić; ten zaś, któryby go przechowywał lub nie zabił po

ogłoszeniu go zdrajcą, prześladowanym i karanym będzie jakby się tej zbrodni dopuścił.

Art. 18. W wypadku wojny, kiedy tylko nieprzyjaciel okaże się bliskim uderzenia na którą z części naszego kraju, każdy Czarnogórzec i Berdjanin winien, dowiedziawszy się o tem, iść zbrojnie przeciw wrogowi naszej ojczyzny i wolności; a gdyby czy to kto z pojedynczych mieszkańców, czy wieś lub powiat jaki, nie wyszedł na spotkanie nieprzyjaciela wspólnego: tchórze podobni i obojętni na losy ojczyzny będą rozbrojeni i nie będą już mieli od tej chwili aż do śmierci honoru noszenia broni w Czarnogórze i Berdzie; prócz tego przypasze im się fartuch kobiecy, aby każdy wiedział, że nie mają serca męskiego.

Art. 19. Każdy wojewoda lub naczelnik powiatu, gminy czy plemienia, dowiedziawszy się, że część kraju jest zagrożoną, winien jest zwołać swą okolicę do broni, i pójść na czele na miejsce napadu. Któryby tego nie uczynił, uważanym będzie za zdrajcę ojczyzny i skazanym na śmierć.

Art. 20. Jeżeli władze narodowe wyszlą sędziów, naczelników albo perianików celem uwięzienia winnego. gdyby ci wysłańcy znaleźli opór rozkazowi, mają prawo zaaresztować sprzeciwiających się i oddać ich w ręce sprawiedliwości.

Art. 21. Gdyby ktokolwiek użył broni przeciw wysłańcom władzy do uwięzienia winnego, wysłańcy mają prawo zabić na miejscu takich burzycieli pokoju i porządku publicznego, jeśliby nie złożyli broni na wezwanie.

Art. 22. Gdyby ktokolwiek ułatwił ucieczkę winowajcy poszukiwanemu przez sprawiedliwość, ulegnie tej samej karze, jaką winien był ponieść zbieg.

Art. 23. Wysłańcy władzy winni strzedz się zabójstwa niewinnego, gdyż w podobnym wypadku odpowiedzą przed sądem za krew przelaną.

Art. 24. Dla zachowania pokoju i zgody koniecznej dla interesów i dobrobytu państwa z krajami sąsiednimi, wzbrania się w tych krajach kradzież, rozbój i wszelkie przestępstwo, lecz tylko w czasie pokoju.

Art. 25. Za podobne przestępstwa w krajach pogranicznych, Czarnogórcy i Berdjanie będą karani, jakby je popełnili u siebie.

Art. 26. W czasie pokoju lub zawieszenia broni z częściami Turcji, graniczącymi z naszym krajem, wzbraniają się czety, rozboje, kradzieże i wszelkie gwałty. W razie nastąpięnego uczynku. łup zwraca się pokrzywdzonemu, a winny ukaranym będzie.

Art. 27. W celu zachowania pokoju i zgody ludu, i aby przeszkodzić rozlewowi krwi wewnątrz kraju, Czarnogórzec lub Berdjanin, zabijający bez powodu ważnego, jednego z braci swoich, nie może uwolnić się od odpowiedzialności opłatą pieniężną, lecz winien być uwięzionym i rozstrzelanym.

Art. 28. Gdyby przestępca zbiegł przed wyrokiem sprawiedliwości, dobra na niego przypadające będą sprzedane, otrzymana zaś kwota wpływie do kasy narodowej tytułem kary.

(Art. 29, 30, 31, 32, 33 i 34 odpowiadają art. 4, 5, 6, 7, 8 i 10 kodeksu Piotra.)

(W dopełnieniu art. 10 kodeksu Piotra, uwalniającego od odpowiedzialności człowieka, któryby zabił swego napastnika, kodeks Daniela dodaje:)

Art. 35. Gdyby jednakże zelżony zabił napastnika po upływie jednego albo dwóch dni, karany będzie jako rozmysłny morderca.

Art. 36. Jeżeli Czarnogórzec, chcąc ranić drugiego, sam ranę otrzyma, chociażby zamiaru nie spełnił, nie może poszukiwać krzywdy, gdyż sama chęć go potępia i gdyby mógł wykonałby ją.

Art. 37. Jeżeli, co się zdarza, strzelba Czarnogórcza wypali przypadkowym sposobem i zrani albo zabije jednego z braci Czarnogórców, sprawiedliwość winna jak można najzgodniej załatwić tę sprawę; jeżeli ofiara jest lekko ranną, wtedy właściciel broni poniesie koszta leczenia; lecz gdyby utracił oko, albo nogę lub rękę, postąpić wtedy w moc Art. 33.

Art. 38. Jeżeli napadnięty, w obronie swego życia, wzywając próżno napastnika aby zaniechał gwałtu, zabije go, wolnym jest od wszelkiej odpowiedzialności, gdyż jak powiedziano wyżej, takiego przestępcę zabić wolno.

Art. 39. Panuje w Czarnejgórze i Berdzie zwyczaj zemsty (wendety), wymierzonej nie tylko do osoby mordercy, ale i do jego braci lub krewnych niewinnych. Otóż zemsta podobna wzbrania się najsurowiej, a ktoby zabił niewinnego, śmiercią ukarany będzie. Zabójca bowiem tylko, poszukiwany przez sprawiedliwość, może być zabitym, a nie pozwala się pod żadnym pozorem mścić się na jego braciach lub krewnych niewinnych; morderca tylko i nikt więcej zapłaci za zbrodnię głową.

Art. 40. Pojedynki mogą się odbywać lecz bez mieszania się w nie krewnych stron spornych i nie wolno wołać kogokolwiek z ludności na

pomoc; pomagający walczącym zapłacą kary po 100 talarów.

Art. 41. Gdyby który z Czarnogórców lub Berdjanów podpalil przez złośliwość dom innego Czarnogórca lub Berdjana, stratę wynagradza sprawca ze swego majątku, a prócz tego ponosi karę śmierci. Zagrożony pożarem, może zabić podpalacza.

Art. 42. Jeżeli Czarnogórzec lub Berdjanin zabije konia, wołu albo jakiegokolwiek zwierzę, czy to w szkodzie czy w skutek innej okoliczności, zapłaci kary 10 talarów do kasy narodowej, a prócz tego wynagrodzi szkodę właścicielowi zwierzęcia. Nie pozwala się nikomu wymierzać samowolnie sprawiedliwości, gdyż trybunały istnieją do sądzenia i oceniania szkód; zabić można tylko psa, gdy ten zerwał się z łańcucha i czynił szkody.

Art. 43. Jeżeli Czarnogórzec lub Berdjanin złamie przypadkowym sposobem strzelbę, pistolet albo kandzar jednego ze swych braci, sprawca zapłaci winien jedną trzecią część wartości zepsutej broni, a pozostałe poniesie właściciel.

Art. 44. Jeżeli kto pożyczoną broń złamie przypadkowo, zapłaci poszkodowanemu dwie trzecie wartości.

(Art. 45 o sprzedaży ziemi odpowiada art. 15 kodeksu Piotra.)

Art. 46. Krewni czy sąsiedzi zapłacą kwotę ofiarowaną przez innych, a nie tę, jaką się sprzedajacemu podoba oznaczyć.

Art. 47. Syn nie może odejść od ojca bez jego pozwolenia; w przeciwnym wypadku, podział majątku może dopiero po śmierci ojca nastąpić.

Art. 48. Ojciec może podzielić, jak mu się podoba, majątek dorobkowy pomiędzy synów; może

dać jednemu więcej niż drugiemu, gdyż każdy może rozporządzać swym majątkiem, jak mu się podoba.

Art. 49. Ponieważ każdy jest panem swego majątku, może nim przeto rozporządzać według upodobania, także może go oddać, czy to ciepłą ręką czy na mocy testamentu, obcemu człowiekowi. Podobne rozporządzenia są nienaruszalne.

Art. 50. Po śmierci ojca, jeżeliby ten za życia nie rozporządził inaczej, majątek idzie do równego podziału między dzieci. Jeżeli matka żyje, przysługuje jej dożywocie części męzowskiej. Po jej śmierci, majątek rozdziela się między dzieci, a gdyby nie były pełnoletnie, naznacza się opiekun, człowiek dobry i sprawiedliwy, i ten rządzi majątkiem dopóki dzieci nie dojdą do 20 lat.

Art. 51. Dziewczyna wychodząca za mąż, ma prawo tylko do posagu według zwyczaju krajowego, wydzielonego przez rodziców, a nigdy do majątku ojca.

Art. 52. Wdowa, aż do powtórnego wyjścia za mąż, jeżeli nie ma dzieci, rozporządza całym majątkiem po zmarłym mężonku, a kiedy zawrze powtórne śluby, otrzymuje 10 talarów rocznie. Jeżeli ma dzieci, 5 cekinów na syna i po 2 cekiny na córkę.

Art. 53. Jeżeli ojciec nie ma potomstwa męskiego lecz tylko córki, dziedzictwo po nim jak i po jego przodkach przechodzi na córki, wyjąwszy broń, która należy się najbliższemu krewnemu, rozumie się, gdyby zmarły ojciec nie rozporządził inaczej.

Art. 54. Gdyby podobny ojciec miał siostry zamężne lub nie, siostry otrzymują trzecią część schedy, a córki resztę.

Art. 55. Jeśli zostaje sama córka, odziedzicza wszelkie ruchomości i nieruchomości po rodzicach.

Art. 56. Posag kobiety zmarłej bezdzietnie przechodzi do braci, a gdyby tych nie było do sióstr, jeśli by i sióstr nie miała, do najbliższych krewnych.

Art. 57. Jeśli do odebrania pozostałej schedy nie ma potomstwa w pierwszym stopniu, przechodzi w ręce najbliższych krewnych, a w razie braku ostatnich na rzecz kasy narodowej.

Art. 58. Jeśli syn nie szanował rodziców jak należy, za pierwszym razem zapłaci grzywny, za drugim uwięzionym i karany cielesnie będzie, a za trzecim ma ojciec prawo wypędzić go z domu.

(Art. 59 odpowiada art. 20 kod. Piotra.)

Art. 60. Ktoby odmawiał opłaty podatku dla dobra ogólnego przeznaczonego, ulegnie karze jak zdrajca ojczyzny.

Art. 61. Jeśli kto ukrywał ziemię lub inne własności, służące za podstawę do oznaczenia wysokości podatku, tę własność ukrytą zabiera się jako karę.

Art. 62. Naczelnicy i starcy gminy mogą wymierzać kary pieniężne aż do 20 talarów; kary przechodzące tę kwotę przysądza trybunał i wnoszą się do kasy narodowej.

Art. 63. Jeśli naczelnik, starzec lub sędzia, zatrzymał karę pieniężną dla siebie, zapłaci pięć razy tyle ile zatrzymał i utraci urząd.

Art. 64. Każdemu Czarnogórcowi lub Berdjaniowi służy prawo apelacji od wyroku sądu. Gdyby sąd wyższy przekonał się, że w prowadzeniu i osądzeniu sprawy nie zachowano przepisów kodeksu, władze, które dopuściły się nadużycia, zostaną zniesione i ulegną karze przewidzianej art. 8.

Art. 65. Gdyby, począwszy od dzisiaj, Czarnogórzec lub Berdjanin, stawił się przed sądem z przywiązaniem kamieniem do szyi, ulegnie karze pieniężnej.

Art. 66. Każdy ksiądz w naszym kraju obowiązany jest bywać w kościele co niedziela, utrzymywać go w porządku, zachowywać przepisy kanoniczne, naprowadzać lud, o ile to podobna, do dobrego i uczyć go religji. Któryby nie pełnił tych obowiązków, utraci kapłaństwo.

Art. 67. Rozwody między małżeństwem, tak często zdarzające się, wzbraniają się. Uzyskać można rozwód tylko na podstawie wypadków, przewidzianych przez św. Kościół Wschodni.

Art. 68. Każdy Czarnogórzec i Berdjanin, któryby się chciał żenić, winien uprzedzić o tem księdza na trzy dni przed ślubem, a ksiądz ma się przekonać: czy dziewczyna dobrowolnie oddaje mu rękę. Jeśli to się zgadza z wolą stron obu, ksiądz może ich poślubić, w razie przeciwnym zabrania mu się. Gdyby ksiądz dał ślub mimo woli jednej strony, wypędzonym zostanie ze św. Kościoła, gdyż narzeczeni przed ślubem mogą się zawsze rozłączyć, po spełnionej zaś uroczystości tracą to prawo jak przewidziano w art. 67.

(Art. 69 odpowiada art. 12 kod. Piotra.)

Art. 70. Jeśli młoda dziewczyna, wbrew woli rodziców wyszła za młodego człowieka, małżeństwo takie, jako zawarte z miłości, jest ważnem.

Art. 71. Jeśli Czarnogórzec lub Berdjanin uczyni kobietę lub młodą dziewczynę ciężarną, a nie zechce jej poślubić, zapłaci na utrzymanie dziecka 130 talarów, a kiedy dziecko dojdzie do pełnoletności, będzie miało te same prawa do spadku co i synowie prawni. Jeśliby wziął dziecię do

siebie, nie zapłaci nic, a wdowa lub dziewczyna nie może wymagać żadnego wynagrodzenia. Gdy mężczyzna żonaty znajdzie się w podobnym wypadku, zapłaci 130 talarów kary i odsiedzi sześć miesięcy więzienia o chlebie i o wodzie.

Art. 72. Gdyby Czarnogórzec lub Berdjanin znalazł żonę niewierną na gorącym uczynku, ma prawo zabić mężczyznę i kobietę. Jeśliby kobieta uciekła, nie może nigdy powrócić do naszego państwa.

Art. 73. Gdyby kobieta godziła w jakikolwiek bądź sposób na życie męża, i mąż umarł, poniesie karę śmierci, lecz nie od broni, gdyż ta jest tylko dla tych przeznaczoną, którzy ją noszą.

Art. 74. Gdyby wdowa, dziewczyna lub jakiegokolwiek bądź stanu kobieta, dla ujścia hańby, zabiła dziecko, poniesie karę śmierci.

Art. 75. W wypadku niezgody małżeńskiej, za wolą męża, nastąpić może rozdział stołu i łoża, mąż wszakże obowiązany jest pamiętać o potrzebach żony, i ani jedno ani drugie nie może zawrzeć nowych ślubów.

Art. 76. Złodziej schwytyany trzy razy na uczynku, skazanym będzie na śmierć.

Art. 77. Jeśli Czarnogórzec lub Berdjanin zabije złodzieja na uczynku, otrzyma 20 talarów nagrody, gdyby jednak omylił się i zabił niewinnego, sądzonym będzie jako morderca.

Art. 78. Kradzież, popełniona przed ogłoszeniem tego kodeksu, może być wynagrodzoną pieniężnie, po ogłoszeniu złodziej otrzyma chłostę, a mianowicie: za skradzenie broni 100 razów, za wołu lub konia (za źrebię jak za konia) 50, za kradzież domową i drobnych przedmiotów 20. Dzieci

i osoby pozbawione zmysłów wyłączają się z pod tych kar.

Art. 79. Kradzież kościelna, karana będzie śmiercią.

Art. 80. Ktoby kradł amunicję państwa, choćby po raz pierwszy, ulegnie karze śmierci, również jak ten, któryby, czy to otwarcie czy kryjomo, kradł przyrzady wojenne.

Art. 81. Szkody spowodowane przez bydło, winien wynagrodzić właściciel po ocenieniu naczelników lub sędziów powiatowych; ale ktoby spowodował umyślnie podobną szkodę, karany będzie według art. 43.

(Art. 82, 83 i 84 odpowiadają art. 13 i 19 kod. Piotra.)

Art. 85. Obelgi będą surowo karanemi, lecz sąd może nastąpić dopiero po wysłuchaniu jednego lub kilku świadków nie karanych sądownie. Gdyby który ze świadków był już karany, głos jego przyjętym nie będzie. Jeżeli lżący nie dowiedzie obelg doznanych od przeciwnika, ulegnie karze wymierzonej za zarzucone niesłusznie przestępstwa. Gdyby obadwaj przeciwnicy przedstawili po czterech świadków, ta strona zyszcze wiarę, której świadkowie lepszej zażywają sławy.

Art. 86. Zabrania się uroczyste obchodzenie święta naczelnika rodziny i podarki w tym dniu będące w zwyczaju, jako ubożące urodziny. Ktoby nie stosował się do tego zakazu, odsiedzi więzienie i zapłaci dwa talary.

Art. 87. Zabrania się na dal barbarzyński zwyczaj obcinania włosów, kaleczenia się i oszpecenia na znak żałoby. Nieposłuszni zapłacą po raz pierwszy dwa cekiny złote, bez różnicy płci.

Art. 88. Pożyczający pieniądze na procent. winien zawrzeć kontrakt w obec dwóch świadków, aby wiadano jaką sumę wypożyczył. Nie zawierający kontraktu winien dać zastaw wyrównującej wartości; procent w żadnym razie nie może przechodzić 20 krajcarów od talaru. Ktoby brał większy procent, utraci kapitał wypożyczony.

Art. 89. W wykonaniu woli pana naszego Piotra, każdy emigrant, szukający przytułku w wolnem naszym państwie, używać ma tych samych praw, co i Czarnogórcy, a w danym razie sądzonym będzie według tego kodeksu.

Art. 90. Jakkolwiek w naszym państwie z obcych poddanych mieszkają tylko Serbowie, wszyscy zaś wyznają jedną religię prawosławną wschodnią, każde wyznanie jest dozwolonem, a różnowiercy używać będą tych samych praw i przywilejów co i prawosławni Czarnogórcy i Berdjanie.

Art. 91. Za występki popełnione w stanie pijalstwa, stosuje się pół przewidzianej kary; ale gdyby pijany dopuścił się występkowi na osobie poprzednio nienawidzonej, karany będzie jako przestępca rozmysłny.

Art. 92. Jeśli Czarnogórzec lub Berdjanin porwie się do broni i rani lub zabije przeciwnika, ukaranym będzie śmiercią, ten zaś który mu pomagał zapłaci 18 talarów grzywny. Gdyby jednakże bójka nie miała złych następstw, napastnik zapłaci tylko 20 talarów.

Art. 93. Skazani na więzienie używani być mają do robót przy drogach i innych nakazanych przez władzę.

Prawa te, zawarte w 93 artykułach, postanowionemi zostały dzisiaj, w dzień wielkiego męczennika św. Jerzego, na zebraniu naczelników

narodu w Cetynie. I przysięgamy na krzyż święty i Ewangielję, że według tego kodeksu sądzić się będą sprawy, i że szanowanym będzie w całości. A ktoby sprzeciwił się jego przepisom, niechaj będzie przeklęty na wieki jako wróg i nienawidzący swej ojczyzny.

Cetyń, dnia 23 kwietnia 1855 r.

Książę Daniel Piotrowicz.

D. Medakowicz, sekretarz.

8.

Protestacja wystosowana do państw,
podpisujących traktat paryzki.

Wasza Ekscelencjo!

Na konferencjach paryzkich, w obec pełnomocników wszystkich państw, Ali-Pasza wyraził się: iż Porta uważa Czarnogórę za swoją prowincję. Zapewnienie to nie ma podstawy. Czarnogórcy raczej mieliby prawo rościć prawa do połowy Albanji i połowy Hercegowiny, albowiem moi przodkowie, książęta niepodlegli Czarnejgóry i Zety, posiadali kiedyś te ziemie, Turcja zaś nigdy nie pannaowała w Czarnejgórze.

Raczy Wasza Ekscelencja zwrócić uwagę na tę protestację.

Cetyń, 19'31 maja 1856 r.

Książę Czarnejgóry i Berdy.

Daniel.

254